Cena numeru zł. 3

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) | WTOREK 9 MAJA 1950 ROKU. | Nr 127 (1408)

12-TYSIĘCZNA ARMIA korespondentów robotniczych i chłopskich walczy o pokój, postęp i socjalizm

Przemówienie Wicemarszałka Sejmu i sekretarza KC PZPR tow. Romana Zambrowskiego na zakończenie obrad I Krajowego Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich

Podsumowując tę bogatą dyskusję, chciałbym podkreślić olbrzymi dorobek, którego wyrazicielem jest dzisiejszy zlot, dorobek naszej prasy, polegający przede wszystkim na tym, że powstała i okrzepła 12-tysięczna armia ludzi, związanych z masami, bezgranicznie oddanych sprawie klasy robotniczej, sprawie naszej partii, ludzi nieprzejednanych wobec wszelkich błędów, bolączek, braków naszego życia codziennego.

Tow. Stalin kiedyś mówił, że korespondent robotniczy winien kształtować robotniczą i chłopską opinię publiczną i być jej wyrazicielem.

Zjazd wasz wskazuje na nastrój wiary, na nastrój pewności siebie. Poczucie siły, które przenikało wasze wystąpienia, wysoki poziom świadomości, któryście tutaj zademonstrowali — to wszystko wskazuje, że nasz korespondent staje się twórcą i wyrazicielem nowej robotniczo - chłopskiej opinii publicznej. (oklaski).

Ogromna rola korespondenta robotniczego i chłopskiego — jak wynika z waszych wypowiedzi — polega na tym, że z pism naszych, z naszych dzienników, z naszych tygodników jeszcze w większym stopniu czynicie organizatorów. Dzięki zjawiskom, które dostrzegacie u siebie na miejscu, dzięki waszym sygnałom, które dajecie prasie, pomagacie nam zwalczać objawy zacofania i przyśpieszać wszelkiego rodzaju sprawy produkcji.

Wasze notatki, wasze sygnały przyśpieszają załatwienie wniosków racjonalizatorskich. Dzięki waszym sygnałom ogół robotników dowiaduje się o nowych formach współzawodnictwa, dzięki waszym sygnałom zapalają się światła w osiedlach robotniczych, włączane są do sieci świetlnej PGR-y.

Demaskujemy wrogów klasowych!

Wasze sygnały demaskują, ujawniają i izolują wroga klasowego na wsi — bogacza wiejskiego, odsłaniają jego metody wobec chłopa mało i średniorolnego, w walce kułaka ze spółdzielczością produkcyjną. Wasze sygnały zdzierają maskę ze złodziejów grosza publicznego, którzy tu i ówdzie usiłują się dostać do naszych spółdzielni, do naszego aparatu gospodarczego.

Ten ogromny przekrój spraw, któryście w dwudziestu kilku wystąpieniach sygnalizowali, wskazuje, jak wielką siłą jest i jak wielką siłą będzie sprawa rozwoju korespondentów robotniczych i chłopskich.

Właśnie dlatego, że jesteście powołani, by codziennie działać orężem krytyki i samokrytyki, na tym zlocie, widząc wszystkie osiągnięcia i wszystkie sukcesy, któreście uzyskali, trzeba, ażebyście również dojrzeli i braki, które zaznaczają się w waszej pracy.

Jeżeli zapytacie się, czy nasza prasa robotnicza i chłopska już jest dostatecznie przekonywająca, dostępna, konkretna w ujawnieniu procesu tworzenia się nowego życia, jak i w krytykowaniu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości konserwatyzmu i biurokratyzmu — to należy odpowiedzieć, że jeszcze nie.

Nasza prasa, mimo niewątpliwych sukcesów jeszcze tej ostrości, której wymaga od niej sytuacja, zarówno w wykazywaniu naszych osiągnięć, jak i w zwalczaniu, ujawnianiu naszych braków, nie ma.

Trzeba powiedzieć, że jeszcze nasz korespondent robotniczy, czy chłopski bardzo często chętniej zajmuje się informacją o osiągnięciach, niż wskazywaniem na niedociągnięcia.

O osiągnięciach trzeba pisać, trzeba pisać tak, aby to było żywym przykładem, który innych pociągnie za sobą, ale nie wolno pisać tylko o osiągnięciach.

Ujawniamy braki i niedociągnięcia

Wasza rola wymaga, ażebyście obok, żywego, przekonywującego, porywającego pisania o osiągnięciach, w sposób nieprzejednany ustosunkowali się do braków i tym samym pomagali w ich przezwyciężeniu. Zagadnienie polega nie tylko na tym, aby krytykować dyrektorów, krytykować naczelników, ale i na tym, aby krytykować, gdy trzeba, nawet swego brata, brata robotnika, który znajduje się jeszcze pod obcymi wpływami, który jeszcze hamuje w pewnym stopniu, chociażby z powodu absencji, nasz marsz naprzód.

Charakterystyczne dla obecnego etapu naszej walki klasowej w kraju jest to, że obok coraz bardziej zaostrzającej się walki przeciw wrogom klasowym, przeciw bogaczom wiejskim, przeciw kapitaliście miejskiemu, już rozbitemu, ale jeszcze nie dobitemu, musimy toczyć codzienną walkę, walkę przeciw uleganiu przez zacofaną część robotników, chłopstwa pracującego oraz pracowników umysłowych obcym nawykom, dążeniu do działania według szkodliwej zasady, ażeby od państwa jak najwięcej urwać, a jak najmniej państwu dać.

Na sali jest większość korespondentów robotniczych, reprezentujących bezpośrednio fabryki, z tych fabryk, piszących do naszej prasy, jak również wydających w swoich fabrykach gazetki ścienne lub gazety fabryczne drukowane.

Wielka jest wasza rola w dziedzinie mobilizacji rezerw wewnętrznych dla przyśpieszenia wykonania naszych planów. Te rezerwy są u nas ogromne. Użyję jaskrawych przykładów. Weźcie na przykład budowlanych w Warszawie, u których absencja jest bardzo wysoka. U włókniarzy w Łodzi fluktuacja, wędrówka z fabryki do fabryki jest również bardzo wysoka. Gdybyśmy likwidowali energiczniej przestoje, więcej uwagi zwrócili na wykorzystanie pełne mechanizmów maszyn, więcej uwagi zwrócili na sprawę doszkalania robotników, którzy często nie wykonują norm nie dlatego, że nie chcą, a dlatego, że nie umieją, że są jeszcze za mało wykwalifikowani — to spełnilibyśmy nasze zadanie. Jakie u nas są możliwości rozwoju, podam jedną cyfrę. W ZSRR na 1000 wrzecion w przemyśle włókienniczym przypada 6.8 robotników, u nas 13,5.

Walczmy z bogaczem wiejskim

Czy dość konkretnych, wnikliwych korespondencji na te wszystkie tematy jest w naszej prasie? Jest ich coraz więcej, to jest bardzo pocieszające, ale jeszcze za mało.

Weźmy zagadnienie wiejskie. Trzeba stwierdzić, że nasi korespondenci wiejscy mają wielkie zasługi w dziedzinie mobilizacji naszej opinii publicznej przeciwko bogaczowi wiejskiemu.

Trzeba jeszcze śmielej iść po tej drodze, bo powinniście sobie dokładnie zdawać sprawę, że nasza walka o rozwój spółdzielczości produkcyjnej z natury rzeczy będzie coraz ostrzejszą walką z bogaczem wiejskim, że bogacz wiejski nie będzie chciał ustąpić bez walki.

Jest jeszcze wiele dziedzin naszego życia wiejskiego, które korespondent robotniczy i chłopski porusza zbyt nieśmiało, zbyt rzadko. Weźcie takie zagadnienie, jak sprawę PGR. Mamy poważne zdobycze w PGR, nasze PGR zaczynają już oddziaływać na masy chłopskie wyższością swojej gospodarki, wyższymi plonami, lepszą organizacją. Ale nasze PGR przy tej pomocy, jaką otrzymują ze strony państwa, mogą niewątpliwie dawać nam o wiele większe i lepsze rezultaty. Mamy tu szereg zaniedbanych odcinków, np. zagadnienie norm, norm, które są konieczne w tak wielkim gospodarstwie, jakim jest PGR, a które często nie są stosowane w praktyce.

Walczmy z biurokratyzmem

Trzeba powiedzieć, że braki naszej administracji, braki pracy naszych Związków Zawodowych, naszych organizacji partyjnych w PGR, jeszcze za mało oświetliła nasza prasa, a przez to za mało im się udziela uwagi. Bo tylko biurokrata, gdy się go skrytykuje w gazecie, śmiertelnie się obraża, ale my wiemy, że stanowi to pomoc w naszej pracy.

Weźmy zagadnienie budownictwa wiejskiego. W tej dziedzinie mieliśmy poważne braki i mamy jeszcze w dalszym ciągu. Budowano u nas często w sposób szkodliwy, czasem nawet szkodniczy. Nie spotykało się to — a powinno się było spotykać — z reakcją i sygnałami ze strony korespondentów robotniczych i chłopskich i ze strony naszej prasy.

Opowiem wam humorystyczny wypadek, który słyszałem wczoraj. Towarzysz wyjechał do jednego z zespołów PGR-owskich w woj. olsztyńskim i widzi, że w tym majątku buduje się kurnik, duży kurnik. A przeszedł kilka kroków i widzi, że stoi stary kurnik, tylko że bez szyb. Więc pyta kierownika majątku: „Dlaczego budujecie kurnik, kiedy macie kurnik?" Tamten odpowiada: „A czy ja mam jaki wpływ na te rzeczy, okręgowy plan kazał wybudować kurnik, to ja buduję kurnik".

Oczywiście, że taki bezduszny stosunek do sprawy powinien się znaleźć pod obstrzałem korespondenta robotniczego i chłopskiego.

Zagadnienie spółdzielni produkcyjnych to jest u nas rzecz młoda, wymagająca bardzo pieczołowitej pielęgnacji. Słusznie tow. Ługowski z pow. szubińskiego powiedział tu — że uważa, iż w sprawie spółdzielni produkcyjnych należy być ostrożnym z krytyką, bo to przecież młode jeszcze i nieokrzepłe. Ale tym niemniej powiedzieli już publicznie o brakach w naszych spółdzielniach produkcyjnych, o tym, że w tych spółdzielniach szereg zagadnień gospodarczych i organizacyjnych wymaga naprawy, wymaga całkowitego uregulowania jak np. sprawa wkładów inwentarzowych, sprawa wprowadzenia dniówek obrachunkowych, sprawa słusznego planu inwestycyjnego w każdej spółdzielni produkcyjnej i maksymalnego udziału samych chłopów w budownictwie dla swojej spółdzielni, wreszcie sprawa, by spółdzielnia żyła życiem samorządnym, żeby nią nie komenderowali z zewnątrz, żeby wszystko, co się jej dotyczy, było uchwalane na ogólnych zebraniach spółdzielców względnie na zarządzie spółdzielni. We wszystkich tych sprawach trzeba, aby korespondenci chłopscy i korespondenci robotniczy, jeżeli tam są, wskazywali na te braki, żeby przez wskazywanie na te braki uczyli oni spółdzielnię na każdym konkretnym wypadku lepszej pracy.

Zagadnienie rozbudowy kadr

I wreszcie ostatnia sprawa — zagadnienie zdawałoby się dla korespondenta robotniczego i chłopskiego może nie tak bezpośrednie, ale jednak bliskie, zagadnienie kadr, zagadnienie kierowniczych ludzi w oddziale fabrycznym, w fabryce, na majątku PGR-owskim i wszędzie, w całym naszym życiu.

Myśmy towarzysze, wysuwali w ciągu tych lat kadry z klasy robotniczej i chłopstwa pracującego. Wysunęliśmy 17 tys. robotników na kierownicze stanowiska w przemyśle, wysunęliśmy również robotników i chłopów na stanowiska kierownicze w PGR-ach, w majątkach i zespołach, gdzie nie mniej niż 60 proc. rządców i administratorów zostało wysuniętych spośród robotników i chłopów.

My tam jeszcze mamy tu i ówdzie obszarników czy byłych rządców obszarniczych, lecz niewątpliwie już dużo dokonaliśmy w dziedzinie wysuwania i szkolenia nowych gospodarzy naszych majątków państwowych.

Ale nierzadko bywa, że tego nowego gospodarza wysuniętego z klasy robotniczej i w fabryce i w majątku spotykają nieufnie, że starają się go wrogowie ośmieszyć, zdyskredytować, skompromitować, omotać, podsuwać mu fałszywe papierki itd. itd.

Bywa też, że stwarza się koło tego nowego wysuniętego robotnika i chłopa atmosferę, która mu utrudnia wykonanie jego zadań. I w tym jest wielka rola korespondentów robotniczych i chłopskich. Winni oni, jako ci, którzy kształtują opinię i wyrażają ją, okazywać codzienną pomoc tym wysuniętym na kierownicze stanowiska robotnikom i chłopom.

W związku z 6-letnim Planem przed nami stoją bardzo duże, rozległe zadania w dziedzinie wysuwania, wychowywania, właściwego rozstawiania i szkolenia nowych kadr z klasy robotniczej i z pracującego chłopstwa. Nie ulega wątpliwości, że stoi przed nami zadanie dokonania przełomu w dziedzinie bardziej śmiałego wysuwania i szkolenia ludzi z klasy robotniczej na kierownicze stanowiska. Powinniście pamiętać o swojej roli w tej sprawie.

Kilka słów jeszcze w sprawach organizacyjnych. Jest dużą niewątpliwie zdobyczą, że tworzycie koła, kluby korespondentów, bo organizacja taka w zakładach pracy, związana z określoną redakcją — daje wam wielką siłę. To powoduje też, że taki klub czy koło korespondentów staje się nie tylko wyrazicielem opinii publicznej, ujawniającym, odsłaniającym i zwalczającym braki i niedociągnięcia, ale staje się również wielką siłą kulturalną w danym zakładzie pracy

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

W 5 rocznicę zwycięstwa



Wygrać wojnę z Niemcami — znaczy to spełnić wielką misję historyczną. Ale wygranie wojny nie oznacza jeszcze zapewnienia narodom trwałego pokoju i niezawodnego bezpieczeństwa w przyszłości. Zadanie polega nie tylko na tym, żeby wygrać wojnę, lecz również na tym, żeby uniemożliwić wszczęcie nowej agresji i nowej wojny...

(Z referatu wygłoszonego przez Towarzysza Stalina w 27 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej 6. 11. 1944 r.)

* * *

Nastąpił wielki dzień zwycięstwa nad Niemcami. Faszystowskie Niemcy, rzucone na kolana przez Armię Czerwoną i wojska naszych sojuszników, przyznały, że są pokonane, i ogłosiły bezwzględną kapitulację.

* * *

Teraz możemy już z całkowitym uzasadnieniem oświadczyć, że nastąpił historyczny dzień ostatecznego rozgromienia Niemiec, dzień wielkiego zwycięstwa naszego narodu nad niemieckim imperializmem.

* * *

Wielkie ofiary poniesione przez nas w imię wolności i niepodległości naszej ojczyzny, niezliczone wyrzeczenia się i cierpienia przeżyte przez nasz naród w czasie wojny, wytężona praca w zapleczu i na froncie, złożona na ołtarzu ojczyzny — nie minęły daremnie i uwieńczone zostały całkowitym zwycięstwem nad wrogiem. Wiekowa walka narodów słowiańskich o swe istnienie i o swoją niepodległość zakończyła się zwycięstwem nad niemieckimi zaborcami i niemiecką tyranią.

* * *

Trzy lata temu Hitler publicznie oświadczył, że jego zadaniem jest rozbiór Związku Radzieckiego i oderwanie od niego Kaukazu, Ukrainy, Białorusi, krajów nadbałtyckich i innych obwodów. Oświadczył wręcz: „Unicestwimy Rosję, ażeby nigdy więcej nie mogła się podźwignąć". Było to trzy lata temu. Lecz nie sądzone było, by szaleńcze plany Hitlera ziściły się — przebieg wojny obrócił je wniwecz. W rzeczywistości stało się coś wręcz przeciwnego niż to, o czym bredzili hitlerowcy. Niemcy zostały pobite na głowę. Wojska niemieckie kapitulują. Związek Radziecki święci triumf, chociaż nie zamierza ani dokonać rozbioru Niemiec, ani też unicestwić ich.

(Z odezwy Józefa Stalina do narodu 9 maja 1945 r.)

W piątą rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką

PRAGA (PAP) — W całej Czechosłowacji odbyły się w dniu 7 maja wielkie uroczystości w związku z 5 rocznicą wyzwolenia republiki spod jarzma hitlerowskiego przez Armię Radziecką, która w pamiętnych dniach maja 1945 r. wyruszyła na rozkaz Generalissimusa Stalina na pomoc powstańcom Pragi.

W Pradze, udekorowanej flagami ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej oraz portretami wodzów międzynarodowej klasy robotniczej, uroczystości rozpoczęły się w sobotę, 6 bm. Wielka akademia w Teatrze Narodowym, w której wzięli udział: prezydent republiki K. Gottwald, premier A. Zapotocky wraz z członkami rządu, przedstawiciele Zgromadzenia Narodowego, sekretarz generalny KC KPCZ poseł R. Slansky, członkowie radzieckiej delegacji rządowej z wicepremierem rządu ZSRR marszałkiem Bułganinem na czele, członkowie delegacji rządowych Chin, krajów demokracji ludowej, Demokratycznej Republiki Niemieckiej oraz przedstawiciele mas pracujących Francji, Włoch, Anglii i Austrii. Polskę reprezentowała delegacja rządowa z wicepremierem Aleksandrem Zawadzkim na czele.

Na akademii przemawiali premier rządu czechosłowackiego A. Zapotocky, wicepremier rządu radzieckiego marszałek Bułganin, przewodniczący delegacji polskiej wicepremier Zawadzki oraz przedstawiciele Mongolskiej Republiki Ludowej, Bułgarii, Rumunii, Węgier, Albanii, Chin Ludowych, Vietnamu i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Wyrok w procesie szpiegów titowskich w Albanii

TIRANA (PAP). Przed albańskim sądem wojskowym zakończył się proces sześciu szpiegów i dywersantów, którzy pracowali na rzecz faszystowskiej kliki Tito.

Sąd wojskowy ogłosił wyrok, mocą którego oskarżeni **Mik Rudai i Prenk Doda** skazani zostali na karę śmierci.

Oskarżony Todo Koroveczi skazany został na 15 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata; oskarżony Aziz Tharatire — na 12 lat robót przymusowych i pozbawienie praw na 4 lata; oskarżony Muharrem Jazendziu — na 10 lat robót przymusowych i 3 lata pozbawienia praw; oskarżony Arif Duka na 3 lata robót przymusowych i pozbawienie praw na 2 lata.

Niezwyciężoną siłę żywotną zawdzięcza prasa bolszewicka nierozerwalnemu związkowi z masami pracującymi ZSRR

Przemówienie kierownika działu krajów demokracji ludowej dziennika „Prawda" — tow L. S. Baranowa na I zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

Pragnę z tej trybuny wyrazić wdzięczność Rządowi Polski Demokratycznej i Komitetowi Centralnemu PZPR jak również całemu ludowi pracującemu Polski za gościnność i serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawicielowi „Prawdy" w Polsce Ludowej.

Pragnę również powitać uczestników I Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich, a w ich osobach całą wielotysięczną armię korespondentów robotniczych i chłopskich oraz pracowników prasy Polski Ludowo - Demokratycznej z okazji Tygodnia Prasy, którego celem jest podniesienie roli słowa drukowanego w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Potęga prasy w ZSRR

Towarzysze!

Wczoraj, 5 maja, cały naród radziecki obchodził Dzień Prasy Bolszewickiej. Naród radziecki z jak największym zadowoleniem podkreśla stale zwiększającą się rolę prasy bolszewickiej jako zbiorowego agitatora, propagandzisty i organizatora budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR.

Z roku na rok wzrasta w Związku Radzieckim ilość wydawanych dzienników, czasopism i książek, w ZSRR ukazuje się przeszło 7.700 dzienników i ponad 1.400 czasopism. Jednorazowy nakład dzienników w roku 1950 przekroczył 33,5 miliona egzemplarzy i w porównaniu z rokiem 1913 wzrósł 12,5 raza.

Zwiększyło się wydawnictwo książek. W latach 1918 — 1950 wydano w Związku Radzieckim 971 tys. tytułów w nakładzie 12,6 miliarda egzemplarzy. W porównaniu z rokiem 1940 nakład książek zwiększył się o przeszło 50 proc., a cała produkcja książek wzrosła o 136 proc.

Milionowe nakłady książek

W olbrzymim nakładzie wydano w ZSRR dzieła klasyków marksizmu - leninizmu. W okresie od roku 1947 — 1950 dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydano we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w 14.100 tomach o łącznym nakładzie 801.765 tys. egzemplarzy. Dzieła klasyków marksizmu - leninizmu ukazały się w ZSRR w 101 językach.

Klasyczna praca Towarzysza Stalina — „Krótki Kurs Historii WKP(b)" — ta podręczna księga wszystkich partyjnych i bezpartyjnych bolszewików — wydana została w ZSRR we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w nakładzie 36.234 tys. egzemplarzy.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście Towarzysz Stalin stale zwracali i zwracają uwagę na rozwój i rozpowszechnienie prasy w republikach narodowych, które w warunkach ustroju radzieckiego stały się równouprawnionymi i kwitnącymi republikami potężnego mocarstwa socjalistycznego. Na terytorium zajmowanym obecnie przez 6 republik — Republikę Białoruską, Mołdawską, Kirgiską, Tadżycką, Turkmeńską i Karelo - Fińską — przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w ogóle nie wydawano książek w językach innych niż rosyjski. Natomiast w ciągu dwóch tylko lat — 1948 i 1949 — w republikach tych ukazało się 38,6 miliona egzemplarzy książek, w tym 80 proc. w językach narodów tych republik. Z roku na rok wzrasta ilość wydawanych książek z zakresu literatury naukowej i pięknej, której czytanie stało się organiczną potrzebą każdego obywatela radzieckiego.

W wielkim nakładzie wydawane są w Związku Radzieckim dzieła klasyków literatury obcej, a zwłaszcza krajów demokracji ludowej. Wśród dzieł postępowych i rewolucyjnych pisarzy obcych poważne miejsce zajmują dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich. Do 1 kwietnia 1950 roku w Związku Radzieckim wydano 380 książek — 48 pisarzy polskich o łącznym nakładzie 4.720 tys. egzemplarzy, w tym 26 utworów Adama Mickiewicza, nakładem 582 tys. egzemplarzy w języku rosyjskim, ukraińskim, polskim, łotewskim i litewskim.

We wszystkich przedsiębiorstwach, kołchozach, sowchozach, we wszystkich instytucjach wydawane są gazetki ścienne, będące bojowym organizatorem mas pracujących w walce o wykonanie i przekroczenie planów. W przeszło 2-milionowym nakładzie ukazuje się codziennie organ Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — bolszewicka „Prawda" — dziecię Lenina i Stalina!

Taki potężny i szybki rozwój prasy bolszewickiej stał się możliwy jedynie w warunkach ustroju radzieckiego, który stanowi najwyższy typ demokracji.

Wspaniały rozwój prasy w państwach demokracji ludowej

W Dniu Prasy naród radziecki z największym zadowoleniem stwierdził również rozwój prasy w krajach demokracji ludowej, które zdecydowanie wkroczyły na drogę budowy socjalizmu, rozwój prasy wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych w krajach kapitalistycznych. Wymownym świadectwem rozwoju prasy w krajach demokracji ludowej, spotęgowania jej roli organizatora w walce o budowę socjalizmu jest wzrost ilości gazet i ich nakładów w Polsce ludowo - demokratycznej. Jeśli przed wojną nakład dzienników w Polsce wynosił zaledwie 900 tys. egzemplarzy, to w chwili obecnej w Polsce Demokratycznej ukazuje się 38 dzienników o łącznym nakładzie, przekraczającym 4,5 miliona egzemplarzy i 36 czasopism wydawanych w milionowych nakładach. Zmieniła uległa również treść i forma zewnętrzna dzienników i czasopism, stają się one coraz bardziej bojowymi organizatorami mas w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej, o podniesienie dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej w przedsiębiorstwach, o budowę socjalizmu w Polsce.

Niemniejsze sukcesy osiągnęła prasa innych krajów demokracji ludowej.

W imieniu zespołu leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" serdecznie witam przedstawicieli prasy krajów demokracji ludowej oraz przedstawicieli prasy partii komunistycznych i robotniczych, obecnych na dzisiejszym Zlocie.

Prasa bolszewicka — dziecię partii Lenina-Stalina

Prasa bolszewicka — to dziecię partii Lenina - Stalina. Historia prasy bolszewickiej jest historią rosyjskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, historią sławnej partii bolszewickiej, która zapewniła narodowi radzieckiemu zwycięstwo socjalizmu. Siła prasy bolszewickiej polega na jej wysokim poziomie ideowym. Prasa bolszewicka od chwili swego powstania kierowała się i kieruje wielkimi ideami Lenina i Stalina. Lenin i Stalin byli twórcami i organizatorami pierwszych dzienników bolszewickich. Leninowska „Iskra" była narzędziem, przy pomocy którego stworzono rewolucyjną partię robotniczą w Rosji. Bolszewicka „Prawda", którą założył Lenin i Stalin i którą osobiście redagowali, była narzędziem mobilizacji klasy robotniczej do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Prasa bolszewicka — wszechzwiązkowa trybuna, potężnym propagatorem idei leninowsko-stalinowskiej, organizatorem narodu radzieckiego w walce o zwycięstwo komunizmu.

Według określenia Lenina i Stalina prasa jest najostrzejszym i najsilniejszym orężem partii bolszewickiej w walce o zwycięstwo socjalizmu. Przy pomocy słowa drukowanego partia codziennie, co godzina rozmawia z wielomilionowymi masami w dostępnym i zrozumiałym dla nich języku.

Prasa w Związku Radzieckim mobilizuje najszersze masy ludu pracującego do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, do rozwijania ogólno - narodowego współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego, do rozwijania krytyki i samokrytyki bolszewickiej — tej siły napędowej rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Już w roku 1918 Wielki Lenin uczył pracowników prasy bolszewickiej, wzywał całą naszą prasę, aby bardziej zajmowała się ekonomiką, ale ekonomiką nie w sensie „ogólnych" rozważań.

„...Ekonomika — pisał Lenin— jest nam potrzebna jako zbieranie, staranne sprawdzanie i badanie faktów rzeczywistego budownictwa nowego życia..."

Wychowywanie mas na żywych i konkretnych przykładach i wzorach ze wszystkich dziedzin życia — Lenin uważał za główne zadanie prasy w okresie, gdy przechodzimy od kapitalizmu do komunizmu.

Kierując się wskazaniami Lenina prasa bolszewicka pod kierownictwem Wielkiego Stalina wychowywała i wychowuje ludzi radzieckich w duchu bezgranicznego przywiązania do partii bolszewickiej i ojczyzny radzieckiej, w duchu ofiarnej pracy dla dobra ojczyzny socjalistycznej.

Prasa pomogła zwalczyć wrogów ludu

W okresie istnienia władzy radzieckiej powstała niespotykana na świecie jedność moralno - polityczna społeczeństwa radzieckiego, żywy patriotyzm radziecki, który wytrzymał najcięższe w dziejach próby. Przy pomocy prasy bolszewickiej partia stworzyła potężny, ustrój społeczny i państwowy, któremu nic na świecie nie dorównuje pod względem siły i trwałości.

Prasa radziecka wszystkimi swymi korzeniami związana jest z narodem, walczy o jego żywotne interesy. W latach, gdy liczne armie interwentów usiłowały zdławić młodą republikę radziecką, w latach drugiej wojny światowej przeciwko hitlerowskim okupantom, słowo bolszewickie rozlegało się potężnym a wzywającym naród do obrony wolności i niepodległości. W latach, gdy kontrrewolucja wewnętrzna w sojuszu z kułakiem usiłowała zgnębić głodem i chaosem młodą władzę radziecką, prasa bolszewicka odważnie demaskowała zdradzieckie plany wrogów, celnie raziła burżuazję i jej agentów w klasie robotniczej, demaskowała bestialskie zamiary kułaków, wiejskich drapieżców. Właśnie w owych latach w jednej z odezw do robotników Lenin pisał:

Kułacy — to najbardziej bestialscy, najbardziej brutalni i najokrutniejsi wyzyskiwacze, którzy w historii innych krajów nieraz już przywracali władzę obszarników, monarchów, klechów i kapitalistów... Kułacy — to zażarty wróg władzy radzieckiej — pisał dalej Lenin. Pokój jest wykluczony: kułaka można, i łatwo można, pogodzić z obszarnikiem, carem i klechą, nawet jeśli się powaśnili, ale z klasą robotniczą — nigdy. I dlatego bój przeciwko kułakom nazywamy ostatnim, decydującym bojem".

W okresie tym, jak również w okresach późniejszych, gdy partia bolszewicka realizowała zadania kolektywizacji gospodarki rolnej, kolektywizacji, która z uwagi na swe znaczenie — jak wskazywał towarzysz Stalin — dorównuje przewrotowi rewolucyjnemu w Październiku 1917 roku, prasa bolszewicka bezlitośnie gromiła kułactwo, jego ideologów i sojuszników — kontrrewolucyjnych trockistów i prawicowych oportunistów — zaciekłych wrogów narodu radzieckiego.

Potężny ruch korespondentów robotniczych i chłopskich w ZSRR

W owych właśnie latach powstał w ZSRR i rozwinął się potężny RUCH KORESPONDENTÓW ROBOTNICZYCH I CHŁOPSKICH, który niewidzialnymi nićmi związywał partię bolszewicką z wielomilionowym narodem radzieckim, dawał prasie bolszewickiej tę niezwyciężoną siłę żywotną, która, łamiąc wszystkie przeszkody i zapory, prowadziła naród radziecki do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR.

Partia i rząd od pierwszej chwili powstania ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich stawały w obronie tych odważnych bojowników pióra, oddanych dowódców proletariackiej opinii publicznej. W roku 1919 VIII Zjazd partii bolszewickiej powziął specjalną uchwałę o ochronie praw korespondentów robotniczych i chłopskich.

W latach budownictwa socjalistycznego armia korespondentów robotniczych i chłopskich wielokrotnie wzrosła i okrzepła. Każdy przodujący robotnik - stachanowiec, wynalazca, nowator, przodujący kołchoźnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, laureaci nagrody stalinowskiej, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej współpracują aktywnie w dziennikach i czasopismach, są autorami wielu tysięcy książek i broszur. Na nich, na przodujących ludziach radzieckich, opiera się w swej pracy prasa bolszewicka.

Lenin i Stalin uczą, że prasa bolszewicka powinna być potężnym narzędziem krytyki i samokrytyki.

„Bez samokrytyki — mówi towarzysz Stalin — nie ma właściwego wychowania partii, klasy, mas — nie ma bolszewizmu".

Zwracając się do pracowników prasy towarzysz Stalin w roku 1928 mówił:

„Nie zastępujcie masowej krytyki od dołu krytycznym trajkotaniem od góry, pozwólcie milionowym masom klasy robotniczej wprzęgnąć się do pracy i wykazywać swą twórczą inicjatywę w dziele naprawienia naszych niedociągnięć, w dziele ulepszenia naszego budownictwa".

Prasa bolszewicka, kierując się wskazaniami Stalina, rozwija krytykę i samokrytykę, nie bacząc na osoby, walcząc przeciwko skostniałości i biurokratyzmowi, przeciwko zastojowi, popierając wszystko co nowe, postępowe, przodujące.

Tym właśnie można wytłumaczyć potężny, nieporównany, twórczy entuzjazm narodu radzieckiego, panujący w naszym kraju.

Idąc za przykładem prasy radzieckiej, kierując się wielkimi ideami Lenina — Stalina, prasa krajów demokracji ludowej coraz czynniej włącza się do walki o podniesienie wydajności pracy, o wzmożenie dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej, przeciwko bumelantom i fuszerom, coraz szerzej pokazuje i propaguje doświadczenie przodowników pracy, doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR. W tym właśnie przejawia się żywotność prawdziwie wolnej prasy demokratycznej, to właśnie jest rękojmią wszystkich teraźniejszych i przyszłych zwycięstw na drodze budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, albowiem — jak uczył Lenin — walka o wydajność pracy jest ostatecznie rzeczą najważniejszą, najbardziej istotną z punktu widzenia zwycięstwa nowego ustroju społecznego.

Pracownicy prasy krajów demokracji ludowej widzą swe zadanie w tym, aby możliwie jak najszerzej rozwinąć samodzielną inicjatywę robotników i wszystkich ludzi pracy w dziedzinie twórczej, organizacyjnej pracy.

Prasa — oręż walki o pokój

Polska prasa demokratyczna wykonuje poważne zadanie w dziedzinie zacieśnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim i radzieckim. Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, którego 5-lecie obchodziło niedawno całe społeczeństwo polskie, był, jak wskazywał towarzysz Stalin, momentem zwrotnym w kierunku sojuszu i przyjaźni w historii stosunków wzajemnych między narodem polskim i radzieckim.

Z trybuny tej chciałbym życzyć wszystkim pracownikom demokratycznej prasy polskiej, wielotysięcznej armii korespondentów robotniczych i chłopskich, aby jeszcze szerzej i głębiej propagowali wielką stalinowską ideę wiecznej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim, albowiem w tym jest rękojmia wszystkich sukcesów w walce o socjalizm w Polsce, w tym jest niezawodna gwarancja wolnego i samodzielnego rozwoju demokratycznego państwa polskiego.

Obóz imperialistyczny, na którego czele stoją anglo - amerykańscy podżegacze wojenni, obawiając się wzrostu i umocnienia sił demokratycznych, żywi zwierzęcą nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Imperialiści angloamerykańscy usiłują znaleźć wyjście ze swej beznadziejnej sytuacji w nowej wojnie.

Cały potężny obóz pokoju, socjalizmu i demokracji jednoczy swe wysiłki w walce o pokój na całym świecie. Cała przodująca, postępowa prasa powołana jest do odegrania wybitnej roli w organizowaniu i skupieniu sił walczących o pokój, przeciwko wojnie.

Demokratyczna prasa polska, jak również demokratyczna prasa innych krajów, dokonała w tym kierunku znacznej pracy. Zadanie jednak polega na tym, aby jeszcze bardziej rozwinąć ruch w obronie pokoju, wykorzystując dla tego celu wszystkie formy, aby udaremnić zbrodnicze plany reakcji międzynarodowej.

Pragnę, drodzy towarzysze, złożyć Wam życzenia dalszych sukcesów w Waszej wielkiej i szczytnej pracy, którą powierzyła Wam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i naród polski, widząc w Was najgorliwszych, najprawdziwszych i najuczciwszych, najbardziej bojowych i odważnych dowódców proletariackiej opinii publicznej.

Niech żyje demokratyczna prasa polska i jej sławny oddział — potężna armia korespondentów robotniczych i chłopskich!

Niech żyje polski rząd ludowo - demokratyczny!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przywódca towarzysz Bierut!

Niech żyje wieczna i nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata — Wielki Stalin!

12-tysięczna armia

korespondentów robotniczych i chłopskich

(Dokończenie ze str. 1)

I to, co towarzysze tu mówili o kulturalnej pracy, jaką prowadzą koła korespondentów, niewątpliwie potwierdza ich wielką rolę. Chciałbym zrobić jedną krytyczną uwagę w związku z wystąpieniem tow. Sztylera z kopalni „Kazimierz-Juliusz". Wystąpienie to było naprawdę bardzo dobre i wskazywało na duży dorobek korespondentów tej kopalni, których teraz jest 30.

Ale niesłuszne było to, co mówił tow. Sztyler, że korespondencja ich jest podpisywana: koło kopalni „Kazimierz-Juliusz". Dlaczego to jest niedobre? Bo to całkowicie likwiduje indywidualność korespondenta. A my powinniśmy dbać o indywidualność korespondenta. Korespondent — dostrzegł coś, napisał i powinien ze swoim podpisem posłać to do prasy. Koło powinno stać murem za nim, powinno mu pomagać, powinno przejrzeć, poprawić, ale korespondent nie powinien być kimś nieznanym, anonimowym. Chcemy nauczyć wszystkich krytykowanych (nie mówię tu oczywiście o wrogu klasowym), ażeby rzeczowo przyjmowali krytykę. (Oklaski). I nie należy się chować w taki, czy inny sposób przed obrazą, oburzeniem, czy złością tego krytykowanego. Tow. Cyrankiewicz dostatecznie dobitnie to powiedział. I widać z waszego nastroju, że wy już tak bardzo tych złych humorów krytykowanych się nie boicie.

I jeszcze jedna uwaga organizacyjna. Jesteście korespondentami wielkiej prasy codziennej i tygodniowej, ale macie wielkie zadanie do spełnienia również w rozwoju prasy fabrycznej, PGR-owskiej, terenowej, miejscowej. Chodzi tu o gazetki ścienne, a w wielkich fabrykach — zresztą mamy już takie przykłady, nawet drukowane gazety. Trzeba, abyście wy i cała 12-tysięczna armia korespondentów współpracując z wielką prasą, współpracowali również z gazetami ściennymi i drukowanymi fabrycznymi.

Na zakończenie chcę powiedzieć, o waszych zadaniach w tej dziedzinie, która teraz zaprząta umysły wszystkich pracujących na świecie. Mówię o sprawie walki o pokój. Wspaniały wyraz zbratania międzynarodowego, wspaniałe wyrazy internacjonalizmu, które wasz zlot dzisiaj dał wobec wystąpień naszych gości z bratnich partii komunistycznych i robotniczych, manifestacja pokojowa, która się tu odbyła — to wszystko stanowi dobitny obraz waszych uczuć.

Jesteście przecież tymi, którzy mają wielką rolę do spełnienia w utorowaniu hasłom pokoju drogi do najszerszych mas robotniczych i chłopskich, kobiet i młodzieży. Przed wami stoi zadanie uaktywnienia tych mas w walce o pokój.

Na zakończenie chcę wyrazić przekonanie, że z tego zjazdu wyjdziecie wzmocnieni, że wasz ruch stanie się jeszcze mocniejszy i że dacie wyraz swej siły w najbliższych dniach, w dniach wielkiej akcji pokojowej, która się toczy u nas i na całym świecie i której przewodzi TOWARZYSZ STALIN. (huczne oklaski).

Zebrani wstają i skandują: „STALIN", „POKÓJ", „BIERUT".

Na sali zlotu

Numer jest jeszcze świeży — pachnie drukarską farbą. Czerwone pióro kreśli słowo „Korespondent". Towarzysze, przybyli na pierwszy krajowy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich, z zadowoleniem i ciekawością oglądają pismo, które będzie im służyć radą i pomocą, które stanie się trybuną wymiany doświadczeń dla korespondentów wszystkich pism.

O tym, jak wymiana ta była konieczna, świadczą już pierwsze głosy dyskusji.

W kopalni „Kazimierz-Juliusz" jest już 30 korespondentów. Założyli swój klub, przez mikrofony zainstalowane na całym terenie kopalni odczytują artykuły zamieszczone o ich pracy w „Trybunie Robotniczej".

Na sali podnosi się szmer głosów. Taki klub to rzeczywiście doskonały pomysł. Daje możność utrzymania planowego kontaktu z wszystkimi zmianami, nikt się nie dubluje, artykuły przed przesłaniem do redakcji „Trybuny" można przedyskutować, co pozwala uniknąć błędów i pomyłek.

Dzięki kolektywnej, przemyślanej pracy korespondenci z „Kazimierza-Juliusza" mają duże osiągnięcia. Ani jedna spośród 120 zamieszczonych przez „Trybunę" korespondencji nie pozostała bez echa. Dzięki korespondencjom i interwencji pisma udało się zaopatrzyć kopalnie w brakujące materiały, usunięto ze stanowisk sztygarów winnych niedopatrzeń które obniżały produkcję kopalni, zelektryfikowano osiedle górnicze, wyreperowano drogi, poprawiono warunki sanitarne.

Klub ocenia, które korespondencje mają znaczenie lokalne, a które ogólnokrajowe i wtedy wysyłają je do „Trybuny Wolności" — niech cała klasa robotnicza korzysta z ich doświadczeń, sukcesów, racjonalizatorskich usprawnień.

Takich klubów jest już kilkanaście — m. in. w Gorzowie, w Kaliszu. Towarzysz Lachta — korespondent z Zakładów im. Józefa Stalina z Poznania przyznaje, że ich winą jest, że u nich nie ma klubu. Na pewno można by jeszcze więcej zdziałać, jeszcze lepiej tępić bumelantów, szkodników, łazików — przeciwdziałać przestojom.

* * *

Towarzysz Bierut na Trzecim Plenum Komitetu Centralnego z całą mocą podkreślił rolę korespondentów robotniczych i chłopskich, zwracając uwagę na konieczność otoczenia ich opieką i przyjścia im z pomocą. Dyskusja potwierdza, jak bardzo taka opieka i pomoc jest potrzebna.

Trudności napotykane przez korespondentów są niejednokrotnie bardzo wielkie. Towarzysz Cyrankiewicz dał w czasie swojego przemówienia wiele przykładów „rzucania kłód pod nogi". Były wypadki przenoszenia korespondenta do cięższej pracy lub na inne placówki, były próby szantażu, a nawet skarg sądowych. Jedni przez nieporozumienie, inni przez wrogość, utrudniali pracę korespondentów, umniejszali jej znaczenie.

„Odwołajcie to, co napisaliście" — groził tow. Ługowskiemu, korespondentowi „Gazety Pomorskiej" kułak Pełczyński, który niby to pchał się do spółdzielni produkcyjnej, a w rzeczywistości ze wszystkich sił starał się rozbić jej organizację. Tow. Ługowskiego napastowano niejednokrotnie na ulicy, straszono go „urzędowymi konsekwencjami" — ale nie przestraszył się i na terenie powiatu szubińskiego dobrą robi robotę. Dzięki korespondencjom wykryto nadużycia w Choszcznie w PZGS-ie, przeprowadzono elektryczność do domów robotników PGR-u, którzy dotychczas „świecili złamaną lampą naftową" itp.

Były wypadki, że gdy dowiedziano się, że „idzie" artykuł na temat jakichś niedociągnięć, szybko usuwano zło, wzywano komisje, a potem krzyczano, że „wszystko w porządku było i jest".

* * *

„Przodownicą dyskusji" okrzyknęli zebrani korespondentkę chłopską, 55-letnią towarzyszkę Chojecką z gromady Mińsk Mazowiecki. Nie czytała, ale mówiła, bez notatek — może dlatego, że czyta jeszcze nie dość szybko, do niedawna była analfabetką. To, co mówiła i to, jak mówiła było naprawdę porywające. Córka małorolnego chłopa, która od 8 roku życia ciężko „harowała" na cudzym, jest dziś aktywistką dużej miary, działaczką zapaloną, roztropną i odważną.

Nie może spokojnie przejść koło zła, aby go nie zwalczać, koło nieszczęścia, aby nie pomóc. — Jest gorącą zwolenniczką uspołecznienia wsi, jest nie tylko korespondentką, ale i wspaniałym agitatorem.

Jak refren powtarza się w jej przemówieniu „nie bać się wroga, nie szczędzić ani brata, ani kuma, ani stryja".

Jeszcze wtedy, gdy nie umiała pisać (było to bardzo niedawno), wydeptała ścieżkę do gromady, zwracając uwagę na rozmaite zjawiska: — „że tu źle, że tam niedobrze, że dzieci chore na gruźlicę trzeba posłać na leczenie". Teraz już nie chodzi, ale pisze i choć nie zupełnie jeszcze ortograficznie, ale w gromadzie i gminie rozumieją o czym mowa. I to jest najważniejsze.

Poznał się na jej bojowości malwersant — księgowy. Chciał ją sobie jakoś pozyskać, ale powiedziała mu: „Za duża mysz, żebyście w pułapkę złapali". Szkodnika zamknięto, a tow. Chojecka od dzieci, umieszczonych w sanatorium, otrzymuje listy — są coraz zdrowsze.

Niektórzy w czasie dyskusji wyrażali obawy, czy krytyka w pewnych wypadkach nie jest szkodliwa — korespondentka z Mińska Mazowieckiego odpowiedziała im: „Pisać prosto, bić wroga, bo inaczej on nas uderzy".

* * *

„Sta-lin", „Sta-lin" — imię Wodza światowego obozu pokoju i demokracji wielokrotnie skandowała sala w czasie obrad. Bo też wszyscy korespondenci robotniczy i chłopscy szczególnie żywo odczuwają, czym jest dla nas nieoceniona pomoc, przykład i doświadczenia ZSRR.

Towarzysza Baranowa, redaktora „Prawdy" przywitano owacyjnie, oklaskami przyjmowano podawane przez niego cyfry nakładów książek i gazet w ZSRR. Wszyscy wsłuchani byli w jego słowa, gdy mówił o roli korespondentów robotniczych i chłopskich. Nazwał ich oficerami socjalistycznego budownictwa. Kiedy skończył przemówienie, kiedy przebrzmiała burza oklasków, zaproponowano tłumaczenie tekstu przemówienia. Sala zaprotestowała: „Przecież wszystko rozumieliśmy!" — padły okrzyki.

Wytępimy szkodników

pobudzając na każdym kroku czujność klasy robotniczej

Historyczne III Plenum Komitetu Centralnego PZPR postawiło przed całą klasą robotniczą naszego kraju zadanie wzmożenia rewolucyjnej czujności na każdym kroku. Na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego wzmaga się walka klasowa. Wróg nie przebiera w środkach, byleby tylko opóźnić nasz marsz do socjalizmu i wykorzystuje wszelkie możliwości, jakie stwarza brak czujności i pewna niefrasobliwość, występująca na tym czy innym odcinku naszej pracy.

Wszyscy mamy jeszcze żywo zachowane w pamięci **słynne procesy agentów państw imperialistycznych i ich popleczników — pogrobowców ustroju kapitalistycznego — odbyte we Wrocławiu i Szczecinie.** Stanowiły one **wymowną lekcję dla całego narodu polskiego, jak słuszne były wskazania III Plenum, ostrzegające przed działalnością wrogich Polsce Ludowej agentur na terenie naszego kraju.**

Miniony tydzień przyniósł nam **dwa procesy w Łodzi, które również nie mogą ujść uwadze opinii publicznej.**

Na ławie oskarżonych w Łodzi zasiadła **grupa sabotażystów z radomszczańskiej fabryki „Metalurgia" i były naczelnik z Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łodzi, oskarżeni o świadome szkodnictwo gospodarcze.** W czasie przewodów sądowych wina ich została całkowicie udowodniona i zapadłe wyroki wymierzyły oskarżonym zasłużoną karę.

Mogło by się wydawać, że rozprawa byłych dyrektorów i kierowników „Metalurgii", oskarżonych o pobieranie od prywatnych przedsiębiorców wygórowanych łapówek za umożliwienie im nabywania wyrobów radomszczańskiej „Metalurgii", należy do spraw sądowych o charakterze wyłącznie kryminalnym. Wystarczyło jednak posiedzieć chociażby kilka godzin na sali sądowej, by stwierdzić, że **na ławie oskarżonych zasiedli nie tylko przestępcy kryminalni, ale szkodnicy polityczni i gospodarczy, którzy wykorzystując swe wysokie stanowiska, nie zdemaskowani w porę, hamowali rozwój naszej gospodarki narodowej.**

NA SZKODĘ GOSPODARKI NARODOWEJ

W wyniku ich przestępczej działalności, nie jedno przedsiębiorstwo uspołecznione, mające do wykonania w ramach planu państwowego ważne zadania, nie mogło ich wykonać, bo przeznaczone dla niego wyroby radomszczańskiej „Metalurgii" **trafiały za łapówkę do przedsiębiorstw prywatnych.** W ten sposób, radomszczańscy sabotażyści, **ciągnąc poważne osobiste korzyści, szkodzili zarazem świadomie i złośliwie interesom naszej gospodarki uspołecznionej, oraz wzmacniali jej kosztem elementy kapitalistyczne.**

Ta forma ich działalności nie była przypadkowa. Wynikała ona z **ich świadomego, wrogiego stosunku do zadań budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.** Nie inaczej bowiem należy traktować ich usiłowania, których rezultatem było **obniżenie zdolności produkcyjnej „Metalurgii".** W czasie przewodu sądowego stwierdzono, że po zdemaskowaniu szkodników i usunięciu ich z zajmowanych stanowisk, **wydajność „Cynkowni", jednego z najważniejszych działów „Metalurgii", wzrosła o 30 — 40 proc.**

Charakterystyczny jest wypadek, kiedy na polecenie jednego z oskarżonych, byłego dyrektora technicznego „Metalurgii" Lasonia, rozebrano piec, co spowodowało długotrwały postój jednego z oddziałów.

ENDEK i WRN-owiec — RĘKA W RĘKĘ

Wspomniany wyżej Lasoń, jeden z głównych oskarżonych, przed wojną był **członkiem reakcyjnego „Sokoła".** Ten rodowód polityczny tłumaczy jego postępowanie i istotę pobudek, które nim kierowały w jego przestępczej działalności.

Inny z oskarżonych Sułek, były dyrektor administracyjno - handlowy, **był członkiem WRN.** Nic więc dziwnego, że trwając na antyludowych zdradzieckich pozycjach — **świadomie działał na szkodę ludowego państwa.**

Sabotażyści z „Metalurgii" dość długo uprawiali swój niecny proceder. Zdemaskowani zostali dopiero w czasie śledztwa, prowadzonego w związku z przestępczą działalnością kierowniczych urzędników Centrali Zbytu Gwoździ i Drutu w Bytomiu.

ZAOSTRZYĆ CZUJNOŚĆ NA KAŻDYM KROKU

Długo też mógł uprawiać swą przestępczą działalność „bohater" innej, podobnej rozprawy, jaka odbyła się również w ubiegłym tygodniu w Łodzi — **były naczelnik Urzędu Telefoniczno - Telegraficznego w Łodzi, Wilczyński,** nim został w ubiegłym roku przekazany do dyspozycji władz sądowych. Również i on, jako kierownik nadzwyczaj poważnej placówki — przez swe świadomie złośliwe zarządzenia i karygodne niedbalstwo dopuścił się poważnego aktu sabotażu, przyczyniając się do zepsucia ważnych urządzeń, między innymi do uszkodzenia Centrali Automatycznej w Łodzi.

Obydwa przewody w pełni wykazały, jak słuszne są wskazania III Plenum KC naszej Partii. **Zaostrzona czujność na każdym kroku jest palącym nakazem chwili.**

Organizacje partyjne i związkowe muszą nieustannie pobudzać załogę każdego zakładu pracy, by bacznie zwracała uwagę na wszelkie przejawy wrogiej, szkodliwej działalności. Tylko w ten sposób będziemy w stanie zdemaskować w porę każdego szkodnika politycznego i gospodarczego, usiłującego przeszkodzić nam w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Kos.

Osiągnięcia i braki w PZPW Nr 4

Walka o dyscyplinę pracy powinna być przeprowadzona planowo

Były takie miesiące w PZPW Nr 4, kiedy nieusprawiedliwiona nieobecność wyrażała się cyfrą około 0,6 proc. W porównaniu z innymi zakładami stan ten nie przedstawiał się zbyt kiepsko, mimo to jednak organizacja podstawowa i rada zakładowa „Czwórki" postanowiły **zwalczyć zdarzające się jeszcze spóźnienia i opuszczania dni pracy.**

Z dużą pomocą przyszła im **ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznego stosunku do pracy.**

Organizacja partyjna zmobilizowała do tej akcji **grupy partyjne i agitatorów,** rada zakładowa zaś — mężów zaufania. Na odprawach nastawiono aktyw partyjny i związkowy do rozpoczęcia walki z przejawami złej dyscypliny pracy.

SŁOWA AGITATORÓW TRAFIAJĄ DO PRZEKONANIA

Zastosowano przede wszystkim metodę wychowawczą. Robotnik, lekceważący sobie pracę, zostaje otoczony szczególną opieką męża zaufania lub grupowego, który tłumaczy mu niewłaściwość jego postępowania. Potem, gdy zrozumie już, że postępowaniem swym wyrządza szkodę fabryce i całej załodze, podpisuje zobowiązanie, że zmieni swój stosunek do pracy i będzie przychodził regularnie i punktualnie. Metoda ta odnosi dobry skutek. Przyznaje to ob. Franciszek Kaczmarek, przykręcacz, który dawniej bardzo często nie przychodził do pracy, a obecnie jest jednym z najpilniejszych, najsumienniejszych i najbardziej szanowanych pracowników.

— Nie zastosowano względem mnie żadnej kary — opowiada ob. Kaczmarek — lecz tak trafiły mi do serca słowa naszego męża zaufania, że ze wstydem musiałem przyznać, jak szkodliwą była moja dotychczasowa działalność.

Ponieważ wielu majstrów i podmajstrzych w PZPW Nr 4 pełni zarazem funkcję agitatorów, łączą więc swe obowiązki zawodowe z obowiązkami agitatorów partyjnych. Dlatego też walka ze złą dyscypliną pracy w „Wełnianej Czwórce" przebiega na ogół pomyślnie, o czym świadczy zmniejszenie się odsetka nieusprawiedliwionych nieobecności do 0.4 proc.

TRUDNOŚCI W PRZĘDZALNI

Jednak nie na wszystkich oddziałach akcja ta przebiega jednakowo pomyślnie. Na oddziale przygotowawczym i w przędzalni wózkowej w dalszym ciągu zdarzają się częste spóźnienia i opuszczanie dni roboczych.

Tow. Janina Nemec, która pracuje jako skręcarka, a jest zarazem agitatorką utrzymuje, że rada zakładowa i organizacja partyjna zaniedbują pracę w tej dziedzinie. Majster Wojciechowski zapisuje co dzień skrupulatnie nieobecności i spóźnienia, odnosi listę do rady zakładowej i — na tym koniec. Nie rozpracowano tutaj sposobów skuteczniejszego oddziaływania mężów zaufania na grupy związkowe.

Tow. Henryk Raj np., który jest mężem zaufania przędzalni wózkowej, posiada grupę, składającą się z 20 osób.

— Z tymi przędzarzami, z którymi pracuję na jednej zmianie, rozmawiam często o socjalistycznej dyscyplinie pracy i przekonuję ich o konieczności takiego a nie innego stosunku do pracy. Toteż cała moja zmiana nie ma wcale nieusprawiedliwionych godzin. Gorzej jest natomiast z drugą połową grupy, zatrudnioną na drugiej zmianie.

Tow. Raj mało kontaktuje się z nią, a rada zakładowa nie zwróciła na to uwagi.

Podobne wnioski można wysnuć z rozmowy z tow. Bronisławem Bredlakiem.

Wypowiedzi te świadczą, że chociaż w PZPW Nr 4 walka z nieusprawiedliwioną nieobecnością przynosi pomyślne rezultaty, nie jest ona jeszcze prowadzona równomiernie we wszystkich oddziałach.

Trzeba, by organizacja podstawowa i rada zakładowa zwróciły uwagę na niedomagania w przędzalni wózkowej i oddziale przygotowawczym i w ten sposób przyczyniły się do jeszcze wydatniejszego zmniejszenia w ogólnej skali ilości roboczo-godzin, opuszczonych bez usprawiedliwienia.

M. S.

ZADANIA i ROLA

organizacji partyjnej w spółdzielniach produkcyjnych

O stylu pracy naszych towarzyszy w Lubiatowie

Organizacja partyjna spółdzielni produkcyjnej powinna pobudzać zarząd spółdzielni do postawienia gospodarki **na jak najwyższym poziomie,** udzielać zarządowi **wydatnej pomocy** w pokonywaniu wszelkich trudności. Atoli pomoc ta pod żadnym pozorem nie może ograniczać samodzielności zarządu, ani też hamować jego słusznej inicjatywy.

Najważniejszym zadaniem, szczególnie w nowopowstałych spółdzielniach, jest **przezwyciężanie u mniej świadomych członków spółdzielni istniejących jeszcze oporów co do przekazywania spółdzielni wkładów inwentarzowych oraz stosowania dniówek obrachunkowych.** W tym celu należy prowadzić wytężoną akcję uświadamiającą, niweczącą kłamliwą **propagandę wroga klasowego,** próbującego oddziaływać jeszcze na niektórych spółdzielców.

Zdajemy sobie w zupełności sprawę, że bez pomocy władz nadrzędnych nie wszystkie organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych zdołają sprostać tym zadaniom. Dlatego też **komitety nadrzędne** powinny otoczyć troskliwą opieką wszystkie organizacje partyjne spółdzielni produkcyjnych.

O konieczności tego wymownie świadczy np. **praca podstawowej organizacji partyjnej w spółdzielni produkcyjnej im. Gen. Świerczewskiego w Lubiatowie,** pow. piotrkowskiego. Dotychczasowe poczynania tej organizacji wykazują nawet wiele **poważnych osiągnięć.** Z jej to właśnie inicjatywy w styczniu br. powstała spółdzielnia produkcyjna. Niestrudzoną pracą uświadamiającą, wyjaśnieniami, popartymi przykładami ze Związku Radzieckiego, zdołano przekonać chłopów mało- i średniorolnych o niezaprzeczalnej wyższości gospodarki zespołowej nad zacofaną gospodarką drobnotowarową. Zanim to uzyskano, organizacja partyjna musiała jednak pokonać niemało trudności.

Często wynikały one **z braku czujności.** Oto np. powierzono omawianie statutu na zebraniu gromadzkim niejakiemu Józefowi Śmiechowiczowi, który wysuwał sprawy, w ogóle nie zamieszczone w statucie, naświetlając statut spółdzielni produkcyjnej w sensie ujemnym. Spowodowało to wahanie się kilku chłopów, uprzednio przychylnie ustosunkowanych wobec spółdzielni.

Co prawda, organizacja partyjna szybko naprawiła ten błąd, ale kosztem zbędnego w tym wypadku nakładu wysiłków. Zrozumiałe jest, że Śmiechowicz nie mógł, omawiając statut, odnosić się życzliwie do spółdzielczości produkcyjnej, gdyż sam dotychczas do niej nie wstąpił, choć wykazuje zarazem dziwne zainteresowanie pracą spółdzielni.

Szybko i sprawnie przeprowadzone siewy zbóż jarych, pomyślne załatwienie wkładów inwentarzowych, to również w dużym stopniu zasługa organizacji partyjnej, chociaż spraw tych specjalnie nie omawiano ani nie analizowano na zebraniu partyjnym. W pracy swej organizacja partyjna w Lubiatowie boryka się z wielu trudnościami, głównie z tej racji, że wiele zagadnień jest dla niej niejasnych i niezrozumiałych.

„Prawie wszystkie zebrania podstawowej organizacji partyjnej w naszej spółdzielni prowadzę sama — mówi tow. **Leokadia Misiak** — sekretarz tej organizacji — i czasem przychodzi mi to z wielkim trudem. **Komitet Powiatowy w Piotrkowie** pomaga nam nieco, przysyłając kiedy niekiedy swego przedstawiciela, a nawet czasem przyjeżdża do nas I sekretarz KP w Piotrkowie, który właściwie najwyżej udziela nam rad i wskazówek, ale **ze strony Komitetu Gminnego nie mamy prawie żadnej pomocy".**

Brak łączności z KG sprawił, że członkowie organizacji partyjnej w Lubiatowie, których jest 9, **nie zostali objęci szkoleniem partyjnym.** Oczywiste jest, że bez szkolenia ideologicznego, organizacji partyjnej trudno będzie wywiązać się zadowalająco z zadań, jakie stoją przed nią na odcinku **przebudowy ustroju rolnego.** Agitatorów, tej potężnej broni w rękach organizacji partyjnej w walce o podniesienie świadomości mas chłopów pracujących, w zasadzie nie ma. Zostali oni co prawda wybrani w liczbie 4 na zebraniu organizacji partyjnej w dniu 17 kwietnia rb., ale dotychczas nie przejawiają żadnej działalności. Jest to jedną z przyczyn, że organizacja partyjna do pewnego stopnia zapomniała o chłopach mało- i średniorolnych, pozostających jeszcze poza **spółdzielnią.** Na zebraniach partyjnych mówi się wprawdzie o konieczności przekonywania ich, wyjaśniania im, że spółdzielnia produkcyjna to droga do dobrobytu biednych chłopów, ale właściwie na tym sprawa się kończy.

Odsetek chłopów w Lubiatowie nie zrzeszonych w spółdzielni jest jeszcze dość poważny. Organizacja nie powinna przeto szczędzić wysiłków, aby ludzie związani z nami klasowo, wspólnie z nami wznosili **zręby socjalizmu na wsi.** Organizacja partyjna, jak oświadczyła tow. Misiak, odczuwa wokół **działanie wroga klasowego,** ale nie potrafi go zdemaskować. Odnosi się wrażenie, że członkowie organizacji partyjnej w Lubiatowie są zdania: **„Założyliśmy spółdzielnię produkcyjną i nasza rola skończyła się".**

Na założeniu spółdzielni nie kończy się jednak **rola organizacji partyjnej.** Zaczyna się natomiast **wytężona praca nad ugruntowaniem spółdzielni,** jej rozwojem gospodarczym i wychowaniem nowego człowieka. Człowieka, który będzie rozumiał **istotny sens przebudowy ustroju wsi.**

Te zadania organizacja partyjna w Lubiatowie będzie mogła spełnić przy **wydatnej pomocy KG i KP,** przez szkolenie ideologiczne swych członków, **a przede wszystkim przez zapoznanie ich z uchwałami III Plenum KC PZPR,** które są im prawie nieznane.

Śladem naszych artykułów

Okólnik Nr 262 został anulowany

przez Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Dnia 7 bm. ukazał się w naszej gazecie artykuł pt.: **„Bezduszny biurokratyzm w PSS".** Tematem jego był **okólnik Zarządu PSS Nr 262, który w sposób niesłuszny i sprzeczny ze stanowiskiem naszej Partii hamował inicjatywę korespondentów prasy robotniczej — pracowników PSS, zmuszając ich do uzgadniania każdej wiadomości, przekazywanej prasie z Zarządem „Powszechnej".**

Wczoraj Zarząd PSS nadesłał nam obszerne wyjaśnienie, podzielając słuszne stanowisko zajęte przez nas w sprawie współpracy korespondentów „Powszechnej" z redakcją.

Oto treść wyjaśnienia:

Zarząd PSS nie miał bynajmniej zamiaru krępowania swobody wypowiadania się pracowników poprzez prasę na temat ewentualnych niedociągnięć i braków w działalności PSS, jak również osiągnięć na poszczególnych odcinkach pracy. Przeciwnie, Zarząd PSS uważa, że tylko drogą krytyki i samokrytyki, wyrażonej w bezpośrednim informowaniu opinii publicznej, łatwiej przezwycięży i usunie istniejące jeszcze braki i niedociągnięcia.

Intencją okólnika było skoordynowanie pracy referatu prasowego ze wszystkimi naszymi agendami i czuwanie nad udzielaniem odpowiedzi prasie w związku z ukazującymi się artykułami i uwagami krytycznymi, na które prasa żąda wyjaśnień, czego jednak dokładnie w okólniku nie podkreśliliśmy.

Opierając się na ustawie o zachowaniu tajemnicy służbowej, Zarząd PSS wydał cytowany okólnik, który mimo szczerych intencji — został przez PSS niewłaściwie zredagowany. Wskutek tego wypaczeniu uległa myśl przewodnia. Chodziło konkretnie nie o kontrolę, pisanych przez pracowników artykułów, lecz o odpowiedzialność za informacje, udzielane dziennikarzom, zgłaszającym się po wiadomości. Wobec tego okólnik Nr 262 został anulowany i wydano nowy.

Nowy okólnik zabezpiecza całkowicie swobodę wypowiadania się korespondentów z „Powszechnej" na łamach prasy, swobodę informowania prasy w ramach, nie przekraczających jednakże ustawy o tajemnicy państwowej. Każdy korespondent, informujący gazetę, odpowiada przed redakcją za prawdziwość przekazywanych informacji.

Wyjaśnienie, przesłane nam przez PSS zapewnia korespondentom „Głosu" w PSS pełne prawa, przysługujące korespondentom robotniczym i chłopskim, prawa zagwarantowane przez Partię i Rząd.

NASI KORESPONDENCI piszą

„Milcząca" Zbiornica

W dniu 10 stycznia br. otrzymaliśmy z Centralnego Zarządu Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego — okólnik Nr. 1, dotyczący podawania stanu posiadanych zużytych żarówek, względnie oprawek mosiężnych. Zgodnie z okólnikiem zgłosiliśmy **w dniu 25 stycznia br. do Państwowej Wojewódzkiej Zbiornicy COU 2.700 zużytych żarówek i oprawek różnej wielkości.** Przesłaliśmy również odpis powyższego zgłoszenia do naszego Centralnego Zarządu.

Mijały dni i tygodnie, a nikt się do nas po te żarówki nie zgłaszał. Interpelował więc nasz dział zaopatrzenia ponownie w Zbiornicy i w naszym Centralnym Zarządzie telefonicznie i osobiście, **lecz jak dotychczas bezskutecznie.**

Sądzę, że jednak ktoś winien zainteresować się tą sprawą. W dobie obecnej nakazem chwili jest jak najdalej posunięta oszczędność w użyciu surowców i materiałów pomocniczych i dlatego **trudno wytłumaczyć opieszałość Państwowej Wojewódzkiej Zbiornicy COU w wypełnianiu swych obowiązków.**

Stefan Bocheński
korespondent fabryczny z PZPJG Nr. 8

Do końca roku

ani jednego analfabety

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy odbił się szerokim echem również w PZPB Nr. 4. Między innymi został powołany **komitet do walki z analfabetyzmem.** Przeprowadzono już dokładną rejestrację wszystkich tych analfabetów, którzy dotąd nie zgłosili się na kursy. W akcji zwalczania analfabetyzmu **czynny udział biorą nasi ZMP-owcy.** I tak np.: kol. Duraj zobowiązał się nauczyć czytać i pisać jedną z naszych robotnic.

Chcemy, by do 1951 r. w „Bawełnianej Czwórce" nie było ani jednego pracownika, który by nie umiał czytać i pisać.

Władysław Binek
korespondent fabryczny z PZPB Nr. 4

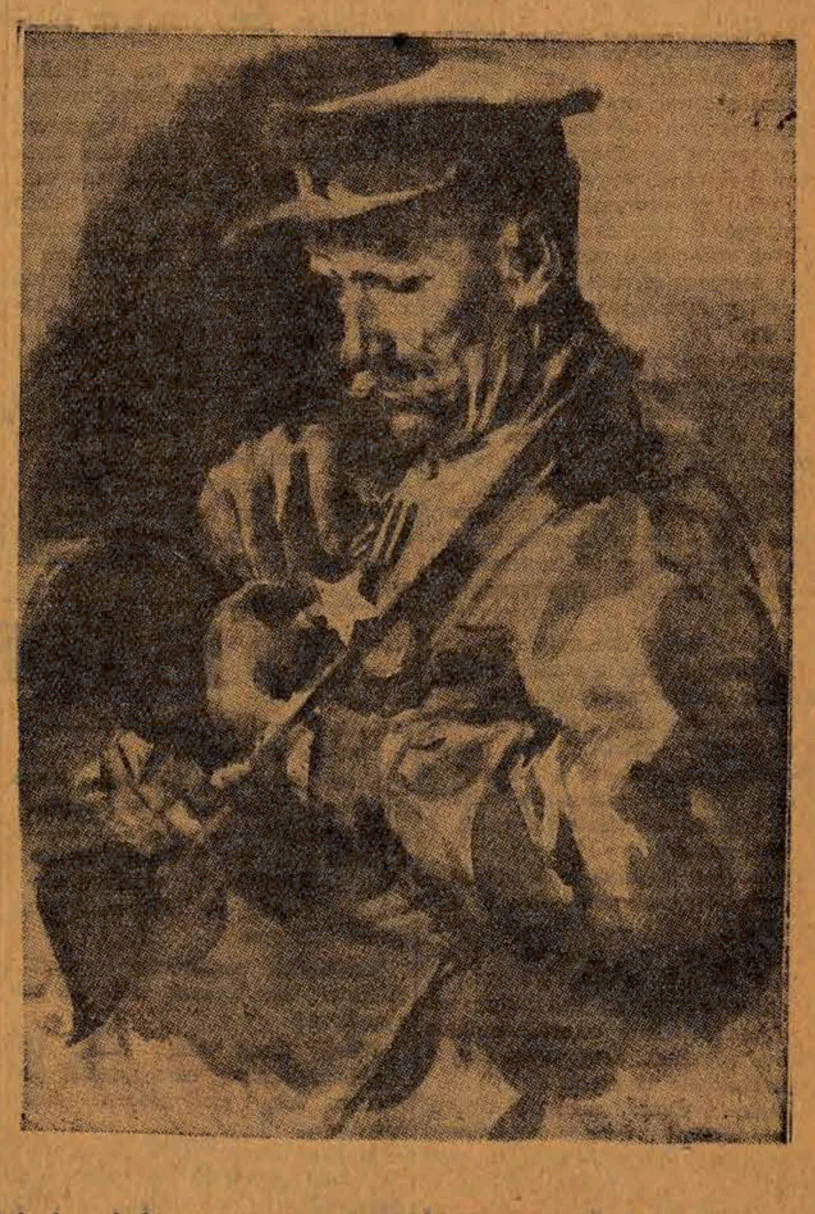
6.300.000 zł. oszczędności rocznie

Ostatnio na zebraniu Klubu Techniki i Racjonalizacji ŁZWANN. Zakład A-21, czołowi racjonalizatorzy Klubu **ob. ob. Litwik i Słowik,** zadeklarowali opracowanie do końca bieżącego roku usprawnień i pomysłów, zapewniających Zakładowi **sumę 6 milionów zł. oszczędności rocznie.**

Ob. Dobrzański zobowiązał się przedłożyć projekt usprawnienia, zapewniającego **300.000 zł. oszczędności.**

H. Żyżka
korespondent fabryczny ŁZWANN. Zakład A - 21

9 Maja 1945



Dzień wiekopomnego zwycięstwa nad faszyzmem — dzień chwały niezwyciężonej Armii Radzieckiej

PROMYK

CZUWAJ

Dzień zwycięstwa i walka o pokój

Gdy hitlerowskie hordy wznieciły w świecie straszliwy pożar wojny, wiele z was było jeszcze małymi dziećmi. Nie każde z was pamięta pierwsze dni wojny. Ale na pewno pamiętacie, że lata waszego dzieciństwa były ponure i smutne. Niejedno dziecko utraciło wówczas dom i rodziców, niejedno zginęło zamordowane przez okupanta.

Słyszałyście tak, jak słyszy się coś zupełnie powszedniego, słowa: obóz koncentracyjny, egzekucja, gestapo.

Lecz słyszałyście także słowa otuchy: walki partyzanckie, akcje Armii Ludowej, wielkie zwycięstwa Armii Radzieckiej. Te słowa pomagały waszym rodzicom walczyć z okupantem, w was słowa te budziły wielki podziw i niecodzienną radość.

WIELKA ARMIA RADZIECKA PRZYNIOSŁA NAM WYZWOLENIE

W styczniu, w mroźny dzień zobaczyłyście w waszym mieście bohaterskich żołnierzy radzieckich, którzy wyzwolili Łódź, całą Polskę i Europę od zalewu hitlerowskiego. Przy boku Radzieckiej Armii walczyli i wyzwolili Polskę polscy żołnierze.

A potem nadszedł pamiętny, radosny dzień ostatecznego zwycięstwa nad hitleryzmem, dzień 9 maja 1945 roku. Tego dnia oświadczył Generalissimus Stalin narodowi radzieckiemu iż Niemcy faszystowskie zostały pobite na głowę, że wojska hitlerowskie kapitulują, że Związek Radziecki święci triumf, ale nie zamierza dokonać rozbioru Niemiec, ani też unicestwić ich.

Wielka Wojna Narodowa uwieńczona została całkowitym zwycięstwem Związku Radzieckiego. Rozpoczął się okres pokojowego rozwoju.

Związek Radziecki odbudował się i przystąpił do usunięcia zniszczeń wojennych i do budowy komunizmu. Kraje wyzwolone przez Armię Radziecką rozpoczęły budowę nowego życia, bez wyzysku i krzywdy, budowę ustroju socjalistycznego.

Ale wyzyskiwaczom kapitalistycznym nie w smak idzie pokojowa odbudowa świata. Państwa kapitalistyczne, rządzone przez wielkich przemysłowców, kupców, bankierów, chcą wywołać nową wojnę, by zaspokoić swą żądzę władzy i pieniędzy. Chcą więc zniszczyć osiągnięcia ludzi pracy, zniweczyć szczęście dzieci. Chcą zburzyć pokój, chcą zagłady milionów ludzi pracy, byle tylko zaspokoić swoje niecne zachcianki.

Przeciwko obozowi podżegaczy wojennych — imperialistów występuje obóz pokoju, który stale wzrasta w siłę i potęgę. Związek Radziecki, chorąży obozu pokoju, kraje demokracji ludowej, Chińska Republika Ludowa, Niemiecka Republika Demokratyczna, ludzie pracy w krajach kapitalistycznych przeciwstawiając się wojnie, którą chcą wywołać imperialiści.

Ludzie pracy całego świata chcą pokoju i walczą o pokój. Wydajnie pracując, wzmacniają potęgę obozu pokoju: robotnicy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Również dzieci wnoszą swój wkład do tej walki o pokój ucząc się pilnie i dobrze.

Masy pracujące w krajach kapitalistycznych walczą o pokój, nie dopuszczając do wyładunku materiału wojennego i manifestując przeciw podżegaczom wojennym. Spotykają ich za to często prześladowania, więzienia... Ale oni nie ustępują i zdecydowani są nie bacząc na żadne przeszkody wytrwać przy haśle walki o pokój.

Miliony ludzi pracy na całym świecie domagają się zakazu broni atomowej i kontroli nad energią atomową, która powinna być wykorzystana dla rozwoju ludzkości, a nie dla jej zagłady. W tym celu powołuje się tysiące i dziesiątki tysięcy fabrycznych, miejskich i szkolnych komitetów pokoju. Miliony ludzi, mobilizowane do czynu przez komitety obrońców pokoju, składają podpisy pod Apelem Pokoju. Podpisując ten Apel, stwierdzamy:

„Domagamy się bezwarunkowego zakazu broni atomowej jako oręża agresji i masowej zagłady oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały.

Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który pierwszy zastosuje broń atomową przeciwko jakiemukolwiek krajowi".

Obowiązkiem każdego dziecka, jest współudział w budowie szkolnego Komitetu Obrońców Pokoju, oraz złożenie podpisu pod Apel Pokoju.



Żołnierz radziecki stoi na straży bezpieczeństwa dzieci wszystkich krajów

Gazetki ścienne na wystawie

W Tygodniu Oświaty drużyny harcerskie i dzieci ze szkół Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zorganizowały wystawę **swoich gazetek ściennych.** Wystawa pod hasłem **„Przez Oświatę do Pokoju"** urządzona została w jednej z sal „Ogniska". Drużyny i klasy z wielkim zajęciem przygotowały się do tej imprezy. Najpierw odbyły się w poszczególnych hufcach wystawy gazetek, z których dopiero najlepsze zostały wybrane na wystawę centralną urządzoną w „Ognisku"..

Niewielka sala, w której mieściły się gazetki, była bardzo przyjemnie ozdobiona. Same gazetki, umieszczone na ścianach, bądź na specjalnych stojakach, przyciągały oczy zwiedzających swymi żywymi kolorami, przyjemnymi ozdobami i ciekawymi artykułami. Staranne i dokładne wykonanie gazetek mówiło o tym, że harcerze i wszyscy ci, którzy je robili, włożyli w swą pracę dużo serca i wysiłku.

Gazetki na wystawie poświęcone były przeważnie Pierwszemu Majowi. Historia Święta Robotniczego w barwnych, zajmujących ilustracjach i opisach, dzisiejsze osiągnięcia klasy robotniczej, udział młodzieży w walce o wyzwolenie spod jarzma kapitalistycznego — to jeden z wielu tematów gazetek ściennych. Naprawdę bogata i zajmująca była treść gazetek, a przy tym, równie ważna w ocenie gazetek, była ich przyjemna, pomysłowa forma wykonania. Od okrągłych, w kształcie kuli ziemskiej, na tle czerwonych sztandarów, gazetek, do przemyślnie ozdobionych papieroplastyką tablic w pięknych ramkach.

Miłą niespodziankę na wystawie zrobili najmłodsi harcerze z drużyn młodszo-harcerskich, którzy pokazali na wystawie naprawdę ładne, przyjemne i pomysłowe gazetki, wcale nie ustępujące zrobionym przez starszych kolegów.

Gazetki mówiły też o Planie Sześcioletnim i Tygodniu Oświaty.

Kiedy się zobaczyło wystawę w „Ognisku", to nie tylko każdy wyniósł z sobą sporo nowych, zajmujących pomysłów, ale także głębokie przekonanie, że poziom gazetek ściennych w szkołach i drużynach znacznie się podniósł, a takie wystawy, jak ta w „Ognisku", są bardzo dobrą okazją dla wymiany doświadczeń i porównania osiągniętych wyników, nie tylko przy redagowaniu gazetki, ale również w nauce. Słusznie mówiło hasło umieszczone na wystawie — „Walczymy o lepsze wyniki w nauce" — poprzez gazetkę ścienną bowiem pomagamy sobie i kolegom w nauce i pracy szkolnej.

„Dzień ten na długo pozostanie w naszej pamięci"

Spotkanie „Głosu" z dziećmi

ze szkoły podstawowej Nr 31



Akademia dziecięca

Na skrzyżowaniu ul. Zamenhofa i Piotrkowskiej milicjant wstrzymuje ruch kołowy i z uśmiechem przygląda się długiemu sznurowi małych przechodniów, którzy wesołym gwarem napełniają „całą Piotrkowską".

— Dokąd — to wali ten korowód dzieci?—myśli sobie milicjant. Pewnie na jakąś zabawę? To przecie ich tydzień, uczniów i uczennic. Tydzień Oświaty, Książki i Prasy...

A pochód młodzieży tymczasem skręca w bramę domu, przed którym widnieje rozpięty na stalugach portret „Złotej rybki". **Właśnie — w ramach Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, redakcja „Głosu Robotniczego" umówiła się w dniu 6 bm. na „Złotą rybkę" ze szkołą podstawową Nr 31, nad którą od dłuższego już czasu sprawuje patronat.**

Kilkuset osobowa gromada sztubaków, od małych szkrabów z „pierwszej" począwszy, a na „starszych studentach" z siódmej klasy — skończywszy, wypełnia szczelnie salę Państw. Teatru Kukiełkowego **„Arlekin".** Ze sceny wita ich jeszcze raz barwna podobizna „Złotej rybki" i transparent: **„Głos Robotniczy" serdecznie wita przodowników nauki oraz uczennice i uczniów 31 szkoły podstawowej w Łodzi".** Za chwilę witać ich będzie przedstawiciel redakcji „Głosu".

Przedstawiciel redakcji przypomina młodym koleżankom i kolegom z 31 podstawowej niedawną wizytę 500 małych przodowników nauki z terenu całej Polski u Prezydenta RP. Mówi im o głębokim znaczeniu tej wizyty, o znaczeniu przemian, jakie zaszły po wojnie w naszej ludowej ojczyźnie, o znaczeniu wielkiej bitwy o oświatę i kulturę narodową, której jednym z odcinków jest odbywający się od 1 — 7 maja „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy".

Kiedy mowa o haśle przewodnim, pod jakim obchodzony jest Tydzień — z sali padają głośne okrzyki: **„my wiemy, pod hasłem walki o pokój".**

— A w jaki sposób wy, polska młodzież szkolna, powinniście walczyć o pokój? — pyta przedstawiciel redakcji.

— **Przez dobre postępy w nauce!** — odpowiadają chórem zebrani na sali sztubacy.

Tak jest. Nauka — to najlepszy oręż młodzieży szkolnej w walce o pokój. Nie „łapać dwój", nie „repetować" roku szkolnego w tej samej klasie, pilnie przykładać się do książki, żeby jak najprędzej wspinać się na coraz wyższe szczeble nauki, żeby jak najprędzej dostarczyć krajowi licznych zastępów lekarzy, techników, inżynierów, nauczycieli, agronomów, oficerów, majstrów, wykwalifikowanych robotników itd.—oto bojowe zadanie dla naszej dziatwy szkolnej, zadanie, z którego znaczenia zdaje sobie doskonale sprawę małe społeczeństwo 31 szkoły podstawowej.

Zdaje sobie ono ponadto doskonale sprawę z tego, kto usiłuje zamącić pokój świata, kto pragnie dzieci pozbawić rodziców, dachu nad głową, chleba i nauki. Dowodem tego był urządzony w „Arlekinie" błyskawiczny konkurs z cennymi nagrodami książkowymi pt. „Znacie tego zbrodniarza wojennego?".

Oto nad głowami dzieci ukazuje się „portret" znanej świni międzynarodowej, która od lat wtyka swój ryj wojenny do ogrodu pokoju. Na sali wyrasta od razu cały las podniesionych rąk. **„Churchill, Churchill!"** — brzmią ogłuszające okrzyki.

Z kolei przed oczami dzieci defiluje pająk — dolarowy krzyżak amerykański. **„Truman, Truman!"** — demaskuje pająka pełna nienawiści wrzawa.

Po tym idzie cała seria zoologicznych okazów ze zwierzyńca Zbója Sama: każdy z okazów dzikiej fauny zbrodni i szantażu wojennego zostaje wnet rozpoznany przez całą zebraną na sali młodzież.

„De Gasperi!" — wołają z oburzeniem uczennice i uczniowie z „Trzydziestej pierwszej" — **„De Gaulle!", „Marshall", „Adenauer!" „Bevin!"...**

Nie starcza nagród, by wyróżnić wszystkie celne i trafne odpowiedzi. Trzeba by przywieźć parę samochodów książek. Lecz któż się mógł spodziewać, że cała szkoła Nr 31 wykaże się tak wyborną znajomością zoologii imperialistycznej?

Od zwierzyńca z dzikimi bestiami przechodzimy do artystycznego akwarium kukiełkowego, w którym „Arlekin" hoduje piękną miłą i szlachetną „Złotą rybkę". „Złota rybka" wywołuje również głębokie poruszenie wśród młodzieży, lecz poruszenie to nie ma już nic wspólnego z naszym poprzednim konkursem zoologicznym. „Złota rybka" to „zwierzę" sympatyczne, witane okrzykami entuzjazmu przez całą widownię: Zachwyt wśród młodocianych widzów wzbudzają przygody dzielnego Maćka Kłoska, który daje „szkołę" staremu cymbałowi w koronie i jego „wojowniczej armii", a kapryśną królewnę uczy pożytecznej pracy. Salwami śmiechu przyjmowane są sceny dworskie, wykpiwające dowcipnie „majestat tronu" i uniżoność monarszych służalców.

Piękna i pięknie wystawiona bajka zdobywa przebojem wielkie uznanie małych gości „Głosu Robotniczego".

Po przedstawieniu — wracamy znowu do „rzeczywistości". Szkoła Nr 31 liczy sporą ilość przodowników nauki, przodowników w szkolnej pracy społecznej. Oprócz tego na sali znajdują się zaproszone przez redakcję dzieci, przodownicy z innych łódzkich szkół.

Wszystkie one otrzymują cenne upominki książkowe od redakcji „Głosu Robotniczego" — z odpowiednio uroczystymi imiennymi dedykacjami. Wśród radosnej wrzawy do stolika, na którym się piętrzy stos książek, podchodzą kolejno „prymusi" i „prymuski" klasy 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7... Huragan okrzyków rozlega się na sali, gdy przedstawiciel redakcji wywołuje nazwisko córki Budowniczego Polski Ludowej, Wandy Gościmińskiej.

— **Pokaż się!** — woła chórem cała szkoła — **My wszyscy chcemy cię zobaczyć!**

W tej „ciekawości" nie ma nic z jakiejś niezdrowej sensacji. Jest natomiast ton czci i najgłębszego szacunku, jaki nasza młodzież żywi dla bohaterów pracy socjalistycznej, bohaterów, którzy swym ofiarnym wysiłkiem budują nam dobre dziś i jeszcze lepsze, wspaniałe jutro.

„Dzień dzisiejszy na długo nam zostanie w pamięci — oświadcza na zakończenie uroczystości grono małych uczennic z 1 klasy.

Pozostanie on również na długo w pamięci redakcji „Głosu".

DEPESZA

(ciąg dalszy)

Czwartego dnia z rana matka musiała sama rąbać drzewo. Zająca dawno zjedli, a kości jego rozchwytały sroki. Na obiad gotowali tylko kaszę z olejem i cebulą. Chleba pozostało bardzo mało, ale matka znalazła mąkę i upiekła placki.

Po takim obiedzie Hek był smutny, a matce się zdawało, że ma gorączkę.

Kazała mu siedzieć w domu, ubrała Czuka, wzięła wiadra, saneczki i wyszli, by przywieźć wodę i jednocześnie nabrać w lesie sęków i gałęzi, żeby było lżej z rana rozpalić w piecu.

Matka i Czuk zabawili długo. W powrotnej drodze do domu wiadro się przewróciło i musieli jechać znowu do źródła. Następnie się okazało, że Czuk zapomniał na skraju lasu ciepłej rękawiczki i trzeba było zawrócić z pół drogi. — Tak długo szukali aż — zapadł zmierzch.

Kiedy wrócili do domu, Heka nie zastali. Z początku myśleli, że się schował na piecu za owczymi skórami. Nie, nie było go tam.

Czuk chytrze się uśmiechnął i szepnął matce, że Hek na pewno wlazł pod piec.

Matka się rozzłościła i kazała Hekowi, aby wylazł. Hek nie odzywał się.

Wtedy Czuk wziął długi pogrzebacz i zaczął nim grzebać pod piecem. Ale i pod piecem Heka nie było.

Matka zaniepokoiła się i spojrzała na gwóźdź, przybity do drzwi. Nie było na nim ani palta, ani czapki Heka.

Matka wyszła na podwórze i obeszła chatkę dookoła. Następnie weszła do sieni i zapaliła latarkę. Zajrzała do ciemnej spiżarki, do szopy z drzewem.

Wołała Heka, wymyślała, błagała, lecz nikt się nie odzywał, a ciemność szybko spowijała zaspy śnieżne.

Wtedy matka weszła do chaty, zdjęła ze ściany fuzję, wzięła naboje, schwyciła latarkę, i krzyknąwszy Czukowi, żeby nie ważył się ruszać z miejsca, wybiegła na podwórze.

Niemało było wydeptanych śladów przez te cztery dni.

Matka nie wiedziała, gdzie szukać ma Heka, ale pobiegła ku drodze, ponieważ nie wierzyła, żeby Hek ośmielił się sam pójść do lasu.

Na drodze nie było nikogo.

Nabiła fuzję i wystrzeliła. Przysłuchała się, wystrzeliła jeszcze i jeszcze raz.

Nagle całkiem niedaleko rozległ się w odpowiedzi strzał. Ktoś śpieszył do niej z pomocą. Chciała pobiec na spotkanie, ale walonki jej uwięzły w zaspie śnieżnej. Latarka upadła w śnieg, szkło pękło i światło zgasło.

Z ganku domku stróża dał się słyszeć przeraźliwy krzyk Czuka.

To Czuk, słysząc wystrzały, był pewny, że wilki, które zeżarły Heka, napadły teraz na jego matkę.

Matka odrzuciła latarkę i z trudem łapiąc oddech, pobiegła do domu. Wepchnęła rozebranego Czuka do chaty, rzuciła w kąt fuzję i, zaczerpnąwszy kubkiem lodowatej wody, napiła się.

(D. c. n.)

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
333 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
Rozdzielnia Dzienników „Ruch"
Plac Kościuszki 16, tel. 250
Godziny przyjęć od 14 do 15

Czy zwiedziłeś wystawę gazetek?

Przypominamy, iż w pomieszczeniach Straży Pożarnej od szeregu dni otwarta jest wystawa ściennych gazetek ściennych.

Wystawa otwarta jest w godzinach od 16 do 20. Wstęp bezpłatny.

Ob. Dyonizy ma głos...



A jednak, proszę obywateli, jesteśmy niepoprawni. Ledwie zakończył się tydzień nauki chodzenia dalej chodzimy tak, jak nam wygodniej, dalej chodniki tarasowane są grupkami dyskutujących i plotkujących mieszkańców naszego miasta, dalej— szczególnie młodzież i szczególnie wieczorami — spaceruje w grupach, zmuszając spokojnego i samotnego przechodnia do schodzenia na jezdnię.

Nasi sympatyczni milicjanci spisują mandaty karne. Mandatów tych spisano już w ostatnich dniach taką ilość, że zachodzi obawa, iż w niedługim czasie co drugi mieszkaniec Tomaszowa będzie miał na swym koncie jeden mandat.

I dlatego, że tak powiem, by jednak zaoszczędzić niektórym przykrości i straty kilkuset złotych — przypomieć trzeba, że przecież pewne dobre zwyczaje obowiązują. Obowiązuje przede wszystkim zwyczaj jeżdżenia rowerem i prowadzenia tego wehikułu jezdnią, a nie, jak to niektórzy praktykują — uganiania się czy maszerowania z nim chodnikami. Że z tym brzydkim zwyczajem należy wreszcie skończyć, przekonało się już kilkudziesięciu ukaranych rowerzystów w ciągu ubiegłego tygodnia.

Ale, jako że nie wszędzie czujne oko milicjanta może dostrzec wygodnickich, muszę w tym miejscu, spełniając prośby niektórych czytelników zwrócić uwagę na drogę wiodącą do Niebieskich Źródeł, która stała się terenem wyjątkowych harców. Tam już chodnikami jeżdżą nie tylko rowerzyści, ale motocykliści, wozy i wszelkiego rodzaju wehikuły, zamieniając miękką nawierzchnię w wertepy, po których pieszy przechodzień z trudem może maszerować. Dobrze było by pewnego pięknego dnia zrobić połów na tych „piratów" drogowych i nauczyć ich którędy nie należy jeździć. A o naprawie drogi też warto by pomyśleć.

A poza tym?... Poza tym w godzinach przedwieczornych warto by przez kilka dni likwidować zatory, jakie regularnie mamy przy zbiegu ul. Antoniego i Pl. Kościuszki. Te stojące grupki i grupeczki, tarasujące przejście najspokojniejszemu człowiekowi czasem psują krew.

II Miejska Konferencja Partyjna

podsumowuje dotychczasową pracę, mobilizuje siły Partii do dalszej walki

O godz. 15, dnia 6 maja b. r., rozpoczęła swe obrady II Miejska Konferencja Partyjna PZPR.

Po zagajeniu — na przewodniczącego obrad jednogłośnie wybrany został tow. Wacław Zęcin.

Za stołem zajmują miejsca członkowie prezydium Konferencji. Obok przedstawiciela Komitetu Woj. PZPR — tow. Grambo, członków ustępujących władz partyjnych: tow. tow. Balcerskiego, Duszyńskiego, Mazurka, Rudzkiego, widzimy czołowych aktywistów, czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów: tow. tow. Romaldowską, Górskiego, Hasałową, Balcerczyka i innych.

Kiedy tow. Balcerski rozpoczyna swój referat sprawozdawczy — na salę wkracza delegacja młodzieży robotniczej z wiązankami kwiatów. W jej imieniu, zebranych wita kol. Wojciech Szymański, stwierdzając m. in., że młodzież robotnicza Tomaszowa razem ze starszymi chce i będzie budowała socjalizm w Polsce.

Sprawozdanie Komitetu, po omówieniu sytuacji politycznej w jakiej przebiegała robota partyjna w ciągu ubiegłego roku — samokrytycznie i krytycznie, analizuje wszystkie odcinki działalności Partii.

Poszczególne fragmenty sprawozdania, tak jak i dyskusję będziemy omawiali w najbliższych numerach „Głosu". Stwierdzić jedynie trzeba, iż w okresie sprawozdawczym, organizacja partyjna mimo wielu jeszcze braków, miała poważne osiągnięcia i niewątpliwie ostatni rok pracy ocenić należy pozytywnie.

W rozpoczętej wieczorem dyskusji głos zabierali tow. tow.: Sulma, Pochyluk, Goździk, Stażyński, Pawłikiewicz, Jankowski, Niekrasz i Kurzawa.

W niedzielę rano kontynuowano dyskusję, w której głos zabrali tow. tow. Cieśliczko, Żwirko, Kałuszko, Jacak, Żakrzewski, Natkańska, Rudzki, Książek, Długołęcki, Grabowska, Leszczyński, Mazurek, Niedzielski, Twardowski, Rudny, Zieliński, Pawłowski i Więckiewicz.

W trakcie obrad — delegaci uchwalili wśród spontanicznej manifestacji na rzecz Partii i jej przewodniczącego, wysłanie depeszy do tow. Bieruta, (tekst depeszy drukujemy obok).

Dyskusję podsumował tow. Grambo.

Po przerwie obiadowej — podjęte zostały uchwały, których tekst podajemy obok. Podjęcie uchwały zamieniło się również w manifestację na rzecz Partii, Generalissimusa Stalina i prezydenta Bieruta.

W ostatnim punkcie konferencji — wybrane zostały nowe władze. Kandydatury zgłoszone do władz, były przez delegatów dyskutowane, a o czujności świadczy fakt skreślenia z listy kandydatów do Komitetu tow. Filonowicz i tow. Paryskiego.

Do
Przewodniczącego K. C. P. Z. P. R.
Tow. Bolesława Bieruta
Warszawa — Belweder

Drogi Towarzyszu!

Delegaci, zebrani na II Konferencji Miejskiej P. Z. P. R., przesyłają Ci, Towarzyszu Przewodniczący oraz na Twoje ręce Komitetowi Centralnemu Partii bojowe proletariackie pozdrowienia.

Zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu, że wzmożemy swą czujność, że będziemy stale podnosić nasz poziom ideologiczny, że mobilizować będziemy całą naszą organizację partyjną i masy bezpartyjne do przedterminowego wykonania planu 1950 roku pierwszego roku Planu Sześcioletniego.

Uczestnicy II Konferencji Miejskiej P. Z. P. R. w Tomaszowie-Maz.

W piątek ogólna odprawa korespondentów

W piątek, dnia 12 maja o godzinie 17, w sali konferencyjnej Miejskiego Komitetu PZPR, odbędzie się ogólna odprawa wszystkich korespondentów „Głosu Tomaszowskiego".

Z uwagi na ważność spraw — obecność konieczna.

Uchwały II Konferencji Partyjnej

Miejska Konferencja Partyjna PZPR w Tomaszowie, obradująca w dniach 6 i 7 maja 1950 r., po wysłuchaniu referatu sprawozdawczego z dotychczasowej działalności Miejskiego Komitetu oraz po wyczerpującej dyskusji stwierdza:

Miejska Organizacja Partyjna w Tomaszowie w okresie sprawozdawczym posiada poważne osiągnięcia na odcinku politycznym, gospodarczym i kulturalno - oświatowym. Znalazło to swój wyraz przede wszystkim we wzroście autorytetu Partii odnośnie zagadnień, które stanęły przed nią na różnych odcinkach.

Najważniejsze akcje, którym Partia nasza przewodziła i w których mobilizowała szerokie masy bezpartyjnych, w pełni to potwierdzają: 1. Maja 1949 r., święto 22. Lipca, przenoszenie w teren dekretu o wolności sumienia, dzień walki o pokój, miesiąc pogłębiania przyjaźni Polsko - Radzieckiej, rocznica Rewolucji Listopadowej, rocznicą 70-lecia urodzin Józefa Stalina, czy wreszcie 1. Maja br. wykazały, iż masy pracujące Tomaszowa zwarcie stoją wokół zadań, wytyczonych przez naszą Partię i Rząd Ludowy, i, że zdecydowane są wziąć twórczy udział w walce o budowanie światowego pokoju, a także wypełnić nasze, wewnętrzne zadania, jak przedterminowe realizowanie Planu Sześcioletniego, mającego stać się fundamentem ustroju socjalistycznego w Polsce.

Ofiarna praca naszej organizacji potrafiła wykrzesać w społeczeństwie Tomaszowa zrozumienie solidarności międzynarodowej między ludźmi postępu i pokoju, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki, ludzi — stanowiących miliardową armię, zdolną zagwarantować trwały pokój na świecie.

Pomimo wyraźnych osiągnięć — Miejska Organizacja Partyjna posiada wiele braków i niedociągnięć. W związku z tym, II Konferencja Miejska PZPR w Tomaszowie postanawia:

Należy bardziej, niż dotychczas mobilizować członków Partii, jak i szerokie masy bezpartyjne do walki o zwiększenie wydajności pracy, o wprowadzenie racjonalizacji, mobilizować do walki z absencją, łazikostwem, co w efekcie stworzy odpowiednie warunki do przedterminowego wykonania zadań, stojących przed klasą robotniczą w pierwszym roku Planu Sześcioletniego.

Należy zwiększyć opiekę nad organizacjami masowymi, jak: Związki Zawodowe, Związek Młodzieży Polskiej, Liga Kobiet itd., będącymi potężnymi transmisjami Partii do szerokich mas, w celu intensywniejszego wciągnięcia ich w budownictwo socjalizmu.

Doceniając w pełni doniosłą rolę uświadomienia politycznego — należy wzmóc szkolenie partyjne i do dnia 1. września zorganizować przynajmniej 5 kursów 1 stopnia i 3 kursy II stopnia, uruchamiając równocześnie szkolenie wieczorowe, jak i pracę grup samokształceniowych.

Zorganizować do końca br. Miejski Ośrodek Szkolenia Partyjnego.

Dla usprawnienia pracy Miejskiej Organizacji Partyjnej — obsadzić do dnia 30. lipca wszystkie wakujące w Miejskim Komitecie etaty.

W trosce o zdrowy rozwój Partii — wciągać należy najlepszy element pracujący do szeregów partyjnych i do września br. przy młynie w Starzycach, przy szkołach i instytucjach zorganizować przynajmniej 5 nowych grup kandydackich.

Realizując pogłębiający się sojusz robotniczo - chłopski, w zrozumieniu zadań stających przed Partią na terenie wsi, zorganizować do 22. lipca przynajmniej 5 nowych ekip ruchu łączności miasta ze wsią.

Rozwinąć i uaktywnić już istniejące grupy agitatorów, jako poważne narzędzie uświadomienia szerokich mas pracujących.

Zdając sobie sprawę z obowiązku walki o wzrost o jakość kadr partyjnych — śmielej niż dotychczas wysuwać robotników, kobiety i młodzież, na kierownicze stanowiska. Przejrzeć listy absolwentów szkół partyjnych i kursów terenowych, celem właściwego wykorzystania ich i ustawienia na placówkach najbardziej, potrzebujących pomocy, w postaci przeszkolonego politycznie aktywu.

Na płaszczyźnie uchwał III Plenum KC. należy z większą niż dotychczas troską dbać o poprawę składu socjalnego naszej organizacji i dążyć do zwiększenia procentu robotników.

Należy wzmóc aktywność Komitetu Miejskiego, szczególnie na odcinku pomocy Podstawowym Organizacjom Partyjnym oraz Związku Młodzieży Polskiej.

II Miejska Konferencja Partyjna stwierdza, iż obowiązkiem każdego członka Partii jest ofiarna codzienna praca i walka w obronie światowego pokoju.

Niech hasłem naszym codziennym, którym żyją masy pracujące całego świata będzie — PRECZ Z PODŻEGACZAMI WOJENNYMI!

NIECH ŻYJE WÓDZ MIĘDZYNARODOWEGO PROLETARIATU, WÓDZ PIERWSZEGO PAŃSTWA ZWYCIĘSKIEGO SOCJALIZMU — JÓZEF STALIN!

NIECH ŻYJE POLSKA ZJEDNOCZONA PARTIA ROBOTNICZA I JEJ PRZEWODNICZĄCY — TOWARZYSZ BOLESŁAW BIERUT!

Na TBS wpłacili

W dalszym ciągu na fundusz TBS wpłaciły w redakci naszej, następujące osoby, wezwane w ramach prasowego łańcucha:

Bogdan Kiełbasiński — zł. 200, **Józef Pawlak** — zł. 200, **Roman Tarkowski i Stanisława Komar** po zł. 500, **Teofil Soyta** — zł 300, **Stefan Reszke, dr. Jerzy Masłowski, Jan Książek, Wacława Chałbińska, Antoni Łoziński, Wacława Lasota, Józef Pietrasik** — wszyscy po 200 zł., **Bolesław Wolski** — zł. 1000, **Franciszek Bociański i Henryk Pietruszczyk** po zł. 100, **Bronisław Tomaszewski, Jan Chudzik, Czesław Wiewiórowski, Maria Matuszczak, Anna Kałużańska, Włodzimierz Gurman, Michał Prewo, Halina Fidorówna, Jan Gorzeń, Stanisław Żabecki, Joanna Kuszczyńska i Jadwiga Kupczyńska** — po zł. 200, **Antoni Falba** zł. 300, **Ryszard Szperna** — zł. 700, **Czesław Jancewicz** — zł. 250 oraz **Zofia Dłubak, Jan Błaszczyk, Zofia Boroń, Alfons Klimkiewicz, Jan Grzegorzewski, Tadeusz Balasiński, Zenobia Mikos i Józef Zdzieszyński** — każdy po zł. 200.

W ramach łańcucha młodzieżowego — **Antoni Kaźmierowski** wpłacił zł. 200.

* * *

Poza tym, w tych dniach na fundusz Towarzystwa Burs i Stypendiów, w ramach łańcucha prasowego wpłacili:

Pracownicy umysłowi i fizyczni Państwowej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego Nr. 53 — zł 8.000, **Kubacka Antonina** — zł. 200, **Wacław Staszewski** — zł. 1.000, **Julian Ambroziewicz** — zł. 1.000, **Jadwiga Złotouchowa** zł. 1.000, **Janina Kurmanowa** — zł. 1.000, i ob. **Bartnicki** — zł. 1.000.

W ramach łańcucha młodzieżowego — **Janusz Kubacki** wpłacił zł. 150.

Trojaczki w Szpitalu Miejskim

W piątek Szpital Miejski miał swą sensacje. Przebywająca w szpitalu mieszkanka Zaborowa, żona małorolnego chłopa — Janina Dębiec — powiła trojaczki: dwie dziewczynki i chłopca. Matka i dzieci czują się zupełnie dobrze.

W ciągu soboty szpital odwiedziły przedstawicielki Ligi Kobiet, które z uwagi na trudne warunki w jakich znajduje się ob. Dębiec — zainicjowały zbiórkę ofiar dla matki i noworodków.

Nowe władze miejskie

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Po godzinie 21, drugiego dnia obrad II Miejskiej Konferencji Partyjnej — komisja skrutacyjna ogłosiła wyniki wyborów nowych władz miejskiej organizacji partyjnej.

W skład Miejskiego Komitetu zostali wybrani:

Jan Balcerski, Józef Balcerczyk, Eugeniusz Duszyński, Stanisław Gawarzyński, Ludwik Grabowski, Stanisław Garecki, Antoni Górski, Zofia Grabowska, Antoni Grzegorczyk, Stanisława Hasała, Stanisław Haber, Lucjan Jankowski, Jerzy Kaluszko, Leokadia Karasińska, Władysław Kubacki, Stefan Krawczyk, Aleksander Kozarek, Maria Laszczyk, Antoni Mazurek, Janina Natkańska, Władysław Niedzielski, Antoni Niekrasz, Aleksander Rudzki, Franciszek Sulma, Józef Stańczyk, Władysław Szewczyk, Tadeusz Szczurowski, Marian Wodzyński i Wacław Zęcin.

Jako zastępcy: **Józef Cłapa, Jerzy Kubacki, Stanisława Knap, Czesław Milczarek, Stefania Romaldowska, Antoni Rybak, Antonina Szewczyk, Stanisław Soboń, Irena Tarczyńska, i Edward Twardowski.**

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali:

Andrzej Dębowski, Jan Witkowski i Adam Jerzak, a jako zastępcy — Stanisław Włodarczyk, Antonina Mysakowa i Ryszard Niedźwiedź.

Nasi delegaci

Delegatami tomaszowskiej organizacji partyjnej na konferencję wojewódzką, w wyniku wyborów, zostali wybrani tow. tow.:

Józef Balcerczyk, Jan Balcerski, Henryk Grambo, Stanisława Hasała, Wacław Hornich, Lucjan Jankowski, Jerzy Kaluszko, Leokadia Karasińska, Maria Laszczyk, Aleksander Pochyluk, Franciszek Sulma, Władysław Więckiewicz i Marian Wodzyński.

ZE SPORTU

Biegi Narodowe w Tomaszowie

W niedzielę przeprowadzone zostały na terenie naszego miasta Biegi Narodowe, pierwsza masowa próba na Odznakę Sprawności Fizycznej.

Biegi odbyły się w dwu punktach, tj. na bieżniach „Włókniarza" i SPP Nr 53.

Według dotychczasowych obliczeń wzięło ogółem udział 923 osób, w tym 218 kobiet. Biegi ukończyło 804 startujących, w tym 234 kobiet.

W biegach startowała młodzież Liceum Pedagogicznego, Liceum Wychowawczyń Przedszkoli, SPP Nr. 50 i 53, Gimnazjum Przemysłowego, Średniej Szkoły Zawodowej, Liceum Gastronomicznego, Szkoły Ogólnokształcącej, wieczorowej dla dorosłych, szkoły podstawowej Nr. 6, WZKS „Włókniarz" i KS „Związkowiec".

Pod względem ilości uczestników Biegi Narodowe na terenie naszego miasta wypadły stosunkowo słabo. Zawiodło prawie zupełnie szkolnictwo podstawowe; słabo obesłały biegi kluby, koła sportowe i „Służba Polsce".

Szczegółowe wyniki indywidualne podamy w dniu jutrzejszym.

Szkoła ogólnokształcąca przoduje w siatkówce

Z okazji Święta Pracy — Zarząd Podokręgu Lekkoatletycznego zorganizował turniej piłki siatkowej systemem trójkowym o mistrzostwo szkół średnich dziewcząt i chłopców.

Na starcie stanęło 17 drużyn męskich z tego 8 ze Szkoły Ogólnokształcącej, 6 — z SPP Nr 50 i 3 zespoły z Handlówki. Cztery zespoły zgłoszone z SPP Nr 53 nie zgłosiły się do rozgrywek, oddając punkty walkowerem.

W wyniku przeprowadzonych eliminacji i ćwierćfinałów do półfinałów zakwalifikowały się: w grupie I — pierwszy, czwarty i ósmy zespół Szkoły Ogólnokształcącej, a w grupie II — drugi i szósty zespół Szkoły Ogólnokształcącej oraz III zespół Gimnazjum Handlowego.

Mistrzostwo I grupy zdobył IV zespół „Ogólniaka" przed VIII zespołem tej samej uczelni. Mistrzostwo II grupy zdobył II zespół Szkoły Ogólnokształcącej przed zespołem IV.

W finale po zaciętej walce zwyciężył zespół IV, bijąc swych kolegów z zespołu II w stosunku 2:1. Zwycięski zespół występował w składzie: **Bykowski, Lalek i Balasiński**, a wicemistrzostwo zdobyli: **Trocha-Dulla i Frąckiewicz.**

Ogólny poziom spotkań dość dobry; poszczególni zawodnicy najlepszych zespołów stanowią dobry materiał na siatkarzy. Spotkania półfinałowe i finałowe należały do emocjonujących i prowadzone były z zacięciem.

Tegoroczne siewy wiosenne dobiegają końca

PGR-y i spółdzielnie produkcyjne przodują

Tegoroczne siewy wiosenne, rozpoczęte znacznie wcześniej niż w latach poprzednich, wcześniej się kończą. Do pierwszych dni maja zakończone zostały zasadnicze prace w polu. Wykonano siew zbóż jarych, siew znacznej części roślin pastewnych, strączkowych — jadalnych, motylkowych i przemysłowych. W zależności od warunków klimatycznych chłopi rozpoczęli sadzenie ziemniaków, siew buraków cukrowych i pastewnych oraz warzyw i innych roślin.

Na czoło w tegorocznej kampanii siewnej od pierwszych dni wysunęły się Państwowe Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne. Przypisać to należy starannemu przygotowaniu i dobrej organizacji pracy, a przede wszystkim rozwijającemu się współzawodnictwu, które objęło wszystkie PGR i około 460 spółdzielni produkcyjnych. Dużą rolę odegrało również współzawodnictwo wśród traktorzystów w PGR oraz w państwowych i spółdzielczych ośrodkach maszynowych.

Do 2 maja Państwowe Gospodarstwa Rolne znacznie przekroczyły plan zasiewu pszenicy jarej, osiągając 111 procent planowanej powierzchni. Nieznacznie przekroczyły również plan zasiewu grochu, a w całości wykonały zasiew jęczmienia i owsa. Prace nad okopowymi rozwijają się w PGR-ach pomyślnie. Dotychczas zasiano np. buraki cukrowe w 14,2 proc., a pastewne w 12,7 procent.

Do siewów w tym roku przystąpiły po raz pierwszy liczne grupy spółdzielni produkcyjnych. Spośród ogólnej liczby 802 zespołów, wiosenne prace w polu przeprowadziły 653 spółdzielnie, reszta dokonała siewów jeszcze na działkach indywidualnych przy szerokim stosowaniu pomocy sąsiedzkiej. Spółdzielnie przygotowały się do swych w większości pierwszych zespołowych siewów bardzo starannie. Przygotowano potrzebne ilości nawozów sztucznych i nasion siewnych i zapewniono odpowiednią siłę pociągową oraz maszyny i narzędzia rolnicze. Z dużą pomocą przyszły młodym gospodarstwom zespołowym Państwowe Ośrodki Maszynowe, które przy użyciu 1.357 traktorów wykonały prace uprawowe i siewne na obszarze 39.643 ha gruntów spółdzielczych. Poza tym pomagały spółdzielniom Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe, obrabiając 5.592 ha i Państwowe Gospodarstwa Rolne.

Obecnie w spółdzielniach niezależnie od prac w polu, które są niemal na ukończeniu, prowadzi się intensywne przygotowania do sianokosów i sprzętu koniczyn, a także do zbioru rzepaku i jęczmieni ozimych.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 9 maja 1930 r.

CODZIENNE WIZYTY

W dniu wczorajszym przed magistratem zebrał się ponownie ogromny tłum bezrobotnych. Wybrana delegacja rozmawiała z wiceprezydentem, domagając się zapomóg dla 40 tysięcy pozbawionych pracy — którzy już wyczerpali zasiłki i stoją wobec widma śmierci głodowej. Interwenjowała policja. („Głos Poranny").

ŻYRARDÓW ZAMIERA

Zakłady żyrardowskie w ostatnim czasie przeprowadzają znaczne redukcje robotników i czasu pracy. W kwietniu cała fabryka była czynna tylko trzy dni w tygodniu.

BEZROBOTNY SEJM

W dniu wczorajszym — donoszą dzienniki — szereg ugrupowań politycznych w Sejmie złożył potrójny wniosek: albo wyznaczenie sesji sejmowej, albo rozwiązanie Sejmu — albo odroczenie sesji wiosennej. — Pozbawienie Sejmu możliwości wykonywania jego funkcji nie ma racji bytu — brzmi końcowy fragment wniosku poselskiego.

PLAGA CHRABĄSZCZY

Wielkopolskę i Pomorze nawiedziła klęska chrabąszczy, które pojawiły się w nienotowanej dotychczas ilości.

Chrabąszcze obgryzają drzewa owocowe z kwiatów i liści, a nawet niszczą zasiewy w polach.

Władze wyznaczyły premie po 10 groszy od litra schwytanych i zabitych szkodników. Całe wioski i gminy zajęte są dniem i nocą niszczeniem żarłocznych owadów.

CO GRAJĄ W KINACH

Grand — „Rycerze miłostek"; Mimoza — „Romans współczesnej panny"; Czary — „Król apaszów"; Capitol — „Niewinny grzech"; Palace — „Mój ideał to blondynka".

TEATR

TEATR POWSZECHNY
(ul. Obr. Stalingradu 21, tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 „Niemcy", Leona Kruczkowskiego, z Włodzimierzem Ziębińskim w roli prof. Sonnenbrucha.

O godz. 15,30 przedstawienie zamknięte dla szkół.

TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 komedia M. Bałuckiego pt. „Dom otwarty".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Godz. 19,15 wznowienie „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
Zespół Wrocławski.
(ul. Stefana Jaracza 2, tel. 217-49)

Dziś o godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie".

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

Dziś ostatni raz! Godz. 19,30 komedia C. Goldoniego „Oberżystka".

„ARLEKIN"
ul. Piotrkowska 152,

Godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka".

„PINOKIO"
(ul. Nawrot 27, tel. 135-74)

Dziś, o godz. 12 widowisko pt. „Nowa szata króla".

RADIO

Program na wtorek, dnia 9 maja br.

12,04 Dziennik. 12,25 Przerwa, 13,20 (Ł) Chwila muzyki. 13,25 Program dnia. 13,30 Koncert. 14.00 Z życia Węgier. 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) Muzyka operetkowa. 14,55 Audycja PCK. 15.10 (Ł) Audycja dla szkół popołudniowych „O wyborze zawodu" — słuchowisko Marii Więckowskiej i W. Pochwałowskiego. 15,30 „Radio Agatki" — słuch. 15,50 Rez. 16.00 Dziennik. 16,20 (Ł) Aktualności. 16,30 (Ł) „Omówienie dziennika pobytu Mickiewicza w Rosji" w opr. L. Gomolickiego. 16,40 (Ł) interludium z płyt. 16,50 (Ł) Skrzynka racjonalizatorów w opr. A. Dauna. 17,00 Koncert ze Czczecina. 17,45 Pogadanka. 18,00 Kronika SP. 18,15 Utwory własne — gra W. Walentynowicz — fortep. 18,40 Wszechnica Radiowa, 19.00 Muzyka radziecka. 20.00 Dziennik. 20.40 Muzyka radziecka. 21,00 „Stanisław Moniuszko" — aud. sł.-muz. 21.30 Rez., 22.00 Wszechnica Radiowa. 22,15 (Ł) Arie i pieśni w wyk. wybitnych solistów. 22,30 (Ł) „Satyry o pokoju" — aud. poetycka. 22.45 (Ł) Muzyka taneczna, 22.58 (Ł) Program lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Program na jutro. 23,15 Koncert symfoniczny muz. polskiej. 24.00 Zakończenie audycji.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „500 ccm" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Pan Habetin odchodzi" godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Syrena" godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 19". — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Szalony lotnik" godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 178) „Przeczucie" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Koncert Beethovena" godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Młoda Gwardia" II seria godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Droga do sławy" godz. 18, 20 .
ROMA (Rzgowska 84) „Dom na pustkowiu" godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Powrót do domu" dla młodzieży godz. 16 „Świat się śmieje" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Zakazane piosenki" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Ludzie bez skrzydeł" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Za siedmioma górami". godz. 16.30, 18.30, 20,30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Konik Garbusek" godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Zakochani są sami na świecie" godz. 16, 18,30, 21
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Zakochani są sami na świecie" godz. 15,30, 18, 20,30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Strój galowy" godz. 16, 18, 20,
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Grzesznicy bez winy" godz. 18, 20

Każdy członek Związkowca-Zryw aktywistą w obronie pokoju

Aktyw sportowy rozszerzonego plenum Zarządu KS Związkowiec-Zryw po omówieniu przebiegu walki, jaką toczy się między obozem pokoju, postępu a podżegaczami do nowej wojny światowej, wypowiada się zdecydowanie za pokojem.

Każdy aktywny członek Związkowca-Zrywu zobowiązuje się do czynnego udziału w pracy przy zbieraniu podpisów pod apelem obrońców pokoju.

Uwaga, piłkarze juniorzy!

Zawody piłkarskie juniorów wyznaczone na wtorek, 9 maja, ŁOZPN przenosi na dzień 8 czerwca br.

Godziny, boiska i gospodarze pozostają bez zmian.

Ze sportu

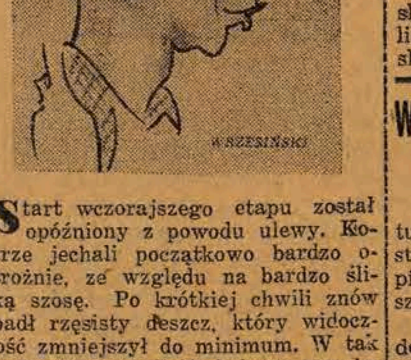
VII etap Wyścigu Pokoju wygrał Bronisław Kłąbiński

Drużyna polska nadal na 6 miejscu

BRNO (obsł. wł.) — Siódmy etap Wyścigu Pokoju rozgrywany na trasie Warszawa — Praga należał do niezwykle ciężkich. Niemal przez cały czas jazdy z Gottwaldowa do Brna (146 klm.) kolarzy prześladowała ulewa, czyniąc trasę niezwykle niebezpieczną, tym bardziej, że przez cały czas szosa prowadziła w dół.

VII etap Gottwaldowo — Brno zakończył się zwycięstwem doskonale jadącego naszego rodaka z Francji Kłąbińskiego Bronisława w czasie 3:46,27 godz. przed Duńczykiem Emborgiem, który uzyskał czas o 53 sek. gorszy, Ostergardem (Dania), Andersenem (Dania), Dimovem (Bułgaria) i Ružicką (CSR).

Drużynowo etap wczorajszy wygrała drużyna Danii — 11:26;24 przed Bułgarią (czas o 12;22 sek. gorszy), Węgrami, CSR, Rumunią, Niemcami, Polską (czas o 25 m gorszy od Danii), Polonią Francuską, Francją, Finlandią i Triestem.



Start wczorajszego etapu został opóźniony z powodu ulewy. Kolarze jechali początkowo bardzo ostrożnie, ze względu na bardzo śliską szosę. Po krótkiej chwili znów spadł rzęsisty deszcz, który widoczność zmniejszył do minimum. W tak trudnych warunkach kolarze przejechali kilkadziesiąt kilometrów, po czym zaczęła się, mówiąc językiem kolarskim „rozróbka". Nim się jednak skrystalizowała czołówka, drogę kolarzom przeciął szlaban kolejowy. Kilku zawodnikom udało się przejechać przed zamkniętym przejazdem, pozostał tylko Wandor, któremu ulewa całkowicie zalała okulary. Na szczęście dla pozostałych pociąg nie był długi. Wkrótce uciekinierzy zostali dogonieni, ale po kilku już kilometrach utworzyła się czołówka na nowo, w której podążało 4 Polaków, ale bez Wandora, gdyż ten pozostał wskutek defektu na trasie. Czołówkę przez długi czas prowadził Kłąbiński Bronisław.

EMBORG NA CZELE.

Przed Ołomuńcem czołówka rozpadła się na dwie części. Na 66 klm. do mety gwałtownym zrywem do przodu wyszedł Duńczyk Emborg. Drugą grupę w tym czasie prowadzili Sałyga i Sowa. Pomimo ciągłej ulewy tempo wyścigu przechodziło 40 km. na godzinę.

DUŃCZYKA MIJA KŁĄBIŃSKI.

Niedaleko przed Brnem wyskakuje do przodu Bronisław Kłąbiński i pociąga za sobą Duńczyków, jednego Bułgara i Czechosłowaka. Wkrótce czołówka zyskuje około 5 minut przewagi. Do mety pozostało wszystkiego 8 klm. Kłąbiński gwałtownie zwiększa tempo i odrywa się od swych satelitów.

Na wypełniony publicznością stadion w Brnie jako pierwszy wpada samotnie Bronisław Kłąbiński a za nim Duńczycy: Emborg, Ostergard i Andersen.

WRZESIŃSKI PIERWSZY Z POLAKÓW.

Pierwszym z Polaków był Wrzesiński (20-ty), za nim przyjechali: Królikowski (21), Gabrych (28), Siemiński (29), Sałyga (43). Na ogół Polacy wypadli wczoraj słabiej niż dnia poprzedniego.

PO 7 ETAPACH.

W klasyfikacji indywidualnej po 7 etapach prowadzi nadal Emborg (Dania) — 35:16,40 godz. przed Kłąbińskim Bronisławem (czas o 7,41 m. gorszy), Ruzicką (CSR), który ma od leadera czas o 9,01 gorszy, oraz Veselym (CSR).

W klasyfikacji zespołowej prowadzi drużyna CSR w łącznym czasie 106:32,29 godz., przed Danią (czas o 23,38 m. gorszy). Rumunią, Bułgarią, Węgrami, Polską (czas o 1:20,46 godz. gorszy), Polonią Fran., Francją, Niemiecką Republiką Demokratyczną i Triestem.

W hali Wimy zastukają piłeczki „ping-pongowe"

Zapowiedziany od dawna wielki turniej międzynarodowy w tenisie stołowym z udziałem czołowych pingpongistów węgierskich doszedł nareszcie do skutku.

Polski Zw. Tenisa Stołowego nadesłał Łódzkiemu Okr. Zw. Tenisa Stołowego potwierdzenie w sprawie powyższych zawodów. Pomimo sezonu letniego, ŁOZTS liczy jednak na dość duże zainteresowanie ze strony miłośników sportu tenisa stołowego i postanowił urządzić wspomniane zawody w Hali Sportowej ZS Włókniarz na Widzewie.

Hala ta jak wiemy jest wygodna i na pewno będzie można z każdego miejsca dobrze obserwować przebieg zawodów.

Dla lepszego informowania publiczności o wynikach zawodów zainstalowana zostanie aparatura głośnikowa.

Zarząd ŁOZTS chcąc umożliwić by jak najwięcej publiczności łódzkiej mogło oglądać tak ciekawe zawody postanowił przesunąć je z 18 maja na 19 maja br., licząc się z tym, że łodzianie święta i niedziele spędzają w okresie letnim na łonie natury.

Skład drużyny węgierskiej jest jeszcze do tej pory nie znany, jedynie wiemy, że w drużynie węgierskiej wystąpi również czołowa zawodniczka Farkas, która swym poziomem dorównuje naszym zawodnikom.

Z łódzkich zawodników wystąpią: **Krzysik, Grzelczyk, Supeł, Krygier, Wystop, Guzik. Skład ten jeszcze nie jest ostateczny.**

Ponad pół miliona uczestników w Biegach Narodowych

Niedziela, 7 maja, była w całym kraju dniem Biegów Narodowych. Setki tysięcy chłopców, dziewcząt i dorosłych zebrały się w tym dniu na punktach startowych we wszystkich wsiach, miasteczkach i miastach, by zademonstrować swą sprawność fizyczną i zdrowie oraz gotowość do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

Wszyscy uczestnicy Biegów Narodowych, włączonych w w tym roku do imprez 1-majowych, dali jednocześnie wyraz swej woli walki o utrwalenie pokoju — jednego z naczelnych haseł obchodu tegorocznego Święta Pracy. Równocześnie tegoroczne Biegi Narodowe były pierwszą masową próbą o odznakę „Sprawny do Pracy i Obrony", stanowiącą ważny czynnik w upowszechnieniu i rozwoju wychowania fizycznego. Uzyskanie wyniku, kwalifikującego do zdobycia tej odznaki, było ambicją każdego uczestnika biegów.

Oceniając ogólnie, liczba uczestników tegorocznych Biegów Narodowych, na podstawie pierwszych meldunków, wynosi blisko 550.000 osób. Dane te są nie pełne, gdyż z wielu województw nie napłynęły ostateczne meldunki. Należy się więc spodziewać, że po przeprowadzeniu biegów we wszystkich miastach liczba ta znacznie wzrośnie. W porównaniu z pierwszymi meldunkami z ubiegłego roku, cyfra startujących w tegorocznych biegach wzrosła o ok. 25 proc., co świadczy o stale rosnącej popularności tej masowej imprezy i ciągłym rozwoju wychowania fizycznego w Polsce Ludowej.

Dziś półfinały I Kroku Bokserskiego w Pabianicach

W dniu dzisiejszym to jest we wtorek dnia 9 maja o godz. 17 w Ujeżdżalni przy ul. Orlej w Pabianicach, odbędą się półfinałowe spotkania pierwszego kroku bokserskiego finalistów wszystkich grup, (16 walk). Finałowe walki natomiast przeprowadzone zostaną w Zgierzu w dniu 13 maja. Początek o godz. 18, (8 walk).

Mistrzostwa juniorów okręgu łódzkiego na rok 1950 w boksie odbędą się w dniach 24, 25 i 26 maja 1950 r. Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 20. 5.

Odpowiedzi Redakcji

STAŁY CZYTELNIK — zapytujecie dlaczego w „Wyścigu Pokoju", organizowanym przez redakcje „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" nie biorą udziału kolarze ZSRR? Przyczyna jest zupełnie prosta.

Kolarze radzieccy w programie swych imprez nie posiadają wyścigów etapowych. Jeżdżą przeważnie na dystansach krótszych, z których najpopularniejsze są takie dystanse, jak 25 i 50 km. Wielką natomiast popularnością cieszą się w ZSRR długo dystansowe raidy kolarskie, w których biorą udział setki tysięcy kolarzy-turystów.

Raidy takie odbywają się na przestrzeni wielu setek kilometrów, ale nie posiadają charakteru wyczynowego i jeśli chodzi o krzewienie tężyzny fizycznej, są o wiele cenniejsze od tego rodzaju wyścigów, jak wyścig dookoła Polski, lub Warszawa — Praga.

Z wyżej podanych względów, kolarze radzieccy którzy reprezentują niewątpliwie wysoką klasę, jeśli chodzi o kolarstwo wyczynowe, ale na średnich raczej dystansach — nie biorą udziału w wyścigu, tak bardzo Was interesującym.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-73

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8633.

D-1-15742

Wielki rosyjski uczony — rewolucjonista

Kliment Timiriazew



Kliment Timiriazew urodził się 3 czerwca 1843 r. w Petersburgu, w rodzinie urzędniczej. Już jako student Uniwersytetu Petersburskiego, młody Timiriazew jest gorącym zwolennikiem darwinowskiej teorii ewolucji i pisze szereg artykułów dla jej spopularyzowania. Artykuły te ukazały się następnie w oddzielnej książce pt. „Karol Darwin i jego nauka" i zostały przetłumaczone na kilka obcych języków

Ale Timiriazew nie ograniczył się do popularyzowania darwinizmu. Posunął się znacznie dalej w materialistycznym ujmowaniu rozwoju świata organicznego, zwalczając konsekwentnie reakcyjny, idealistyczny kierunek w biologii: wszelkich antydarwinistów, weissmanistów, witalistów itp. „istów", jak sam ich ironicznie nazywał.

Podobnie, jak Miczurin i Łysenko, **uważał Timiriazew za najważniejszy czynnik ewolucji nie walkę wewnątrz gatunku, lecz środowisko, powodujące dziedziczne zmiany.** Traktował on organizm i środowisko w nierozerwalnej więzi. Twierdził, że zmiany, zachodzące w organiźmie tłumaczą się przystosowaniem do warunków środowiska. Wskazywał na możliwość hybrydyzacji nie tylko płciowej, lecz i wegetatywnej. Olbrzymie znaczenie przypisywał Timiriazew hybrydyzacji roślin drogą zapylania. Ostro krytykował mendelizm, a zwłaszcza tezę mendelistów o istnieniu specjalnej materii dziedzicznej, nie podlegającej jakoby wpływom środowiska.

Zasadnicze znaczenie dla rozwoju biologii miały prace Timiriazewa w dziedzinie fotosyntezy (tworzenie związków chemicznych przy pomocy światła, za pośrednictwem chlorofilu itd.). Wielki biolog rosyjski dowiódł niezbicie, że **zjawisko to, podobnie jak zjawiska, zachodzące w materii nieorganicznej, podlega zasadzie zachowania energii. Odkrycie to zadało druzgocący cios teoriom witalistycznym, że istnieje jakoby specjalna „siła życiowa", właściwa zwierzętom i roślinom. Badania Timiriazewa założyły podwaliny pod nowoczesną naukę o fotosyntezie.**

Timiriazew uważał, że zadania biologii nie ograniczają się do poznawania praw, rządzących rozwojem organizmów zwierzęcych i roślinnych. **Stawiał on przed przyrodnikiem zadanie świadomego po wodowania zmian w formach organicznych. Mówił np., że nauka powinna wskazać rolnikowi, jak „otrzymać dwa kłosy tam, gdzie dawniej rósł tylko jeden".** Jego książka „**Rolnictwo a fizjologia roślin**" zawiera wiele praktycznych wskazówek z dziedziny agronomii.

Postępowe przekonania uczonenego naraziły go na różnego rodzaju represje. **Działalność naukowa Timiriazewa wywoływała niepokój wśród urzędników carskich, którzy zdawali sobie w całej pełni sprawę, że jego wykłady i książki krzewią wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród młodzieży, poglądy materialistyczne i ateistyczne. W r. 1892 Timiriazew został usunięty z Akademii Petersburskiej. W r. 1898 skreślono go z listy profesorów zwyczajnych Uniwersytetu Moskiewskiego — pod pozorem wysługi lat. Represje te nie tylko nie załamały uczonego, lecz wzmogły jeszcze jego energię i spotęgowały wolę walki o swe poglądy.**

Z ogromnym entuzjazmem powitał Timiriazew Rewolucję Październikową. Świadom był bowiem faktu, że rewolucja otwiera nowe perspektywy przed nauką rosyjską. Wkrótce został wybrany przez robotników Moskiewsko-Kurskiej linii kolejowej do Moskiewskiej Rady Delegatów. Pomimo podeszłego wieku i choroby, uczony bierze jak najbardziej czynny udział w pracy Rady Moskiewskiej, Ludowego Komisariatu Oświaty i innych organów państwa radzieckiego.

Nie przerywając działalności naukowej, **Timiriazew pisze w tym czasie namiętne artykuły polityczne, biczujące imperialistów anglo-amerykańskich. Zwraca się również z wezwaniem do narodu angielskiego, by wypowiedział bezlitosną walkę reakcyjnej polityce swego rządu, który ustami Churchilla głosił „pochód krzyżowy 14 państw" przeciw młodej republice radzieckiej.** Na znak protestu przeciw angielskiej interwencji, uczony zrzeka się otrzymanego w 1909 r. tytułu profesora Uniwersytetu w Cambridge. W wystąpieniach swych Timiriazew demaskuje oszczerstwa o „bolszewickim wandaliźmie", rozpowszechniane przez sprzedajną prasę reakcyjną; wzywa wszystkich radzieckich ludzi pracy — zarówno pracowników fizycznych, jak umysłowych — w szeregi jednej wielkiej armii bojowników, by dać druzgocący odpór wrogom i rozpocząć budownictwo społeczeństwa socjalistycznego.

Po ukazaniu się książki Timiriazewa „Demokracja i nauka", zawierającej najważniejsze artykuły, napisane przezeń w latach 1904—1919, Lenin wysłał do niego list treści następującej:

„Drogi Klemensie Arkadiewiczu, dzięki za Waszą książkę i dobre słowa. Z prawdziwym zachwytem czytałem Wasze uwagi przeciwko burżuazji i w obronie władzy radzieckiej. Mocno ściskam dłoń i z całego serca życzę zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia.

Wasz W. Ulianow (Lenin)"

Te serdeczne słowa Lenina natchnęły Timiriazewa nowym zapałem twórczym. Niestety, nie dane mu było długo pracować dla dobra ojczyzny radzieckiej. W nocy z 27 na 28 kwietnia 1920 r. Kliment Timiriazew zmarł na zapalenie płuc.

* * *

Ludzie radzieccy i cała postępowa ludzkość czczą pamięć znakomitego syna narodu rosyjskiego. W Moskwie wystawiono pomnik Timiriazewa; jego imieniem nazwano odznaczoną orderem Lenina Akademię Rolniczą ZSRR; jego imię nosi w ZSRR wiele miejscowości, ulic, kołchozów i zakładów naukowych. Na mocy uchwały rządu radzieckiego ukazało się pełne, 10-tomowe wydanie dzieł wielkiego uczonego.

Prace Timiriazewa czytają i studiują miliony ludzi radzieckich, począwszy od profesorów aż do kołchoźników - eksperymentatorów. Bowiem bez znajomości jego prac niepodobna opanować nowoczesnej nauki biologii, niepodobna walczyć o dalszy rozwój socjalistycznego rolnictwa.

G. Płatonow



Główny gmach Akademii Rolniczej ZSRR im. Timiriazewa w Moskwie.